Nr. 330. Kraków, Sobota 3 Lipca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21. S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Linia Gniłej Lipy przełamana.
Zdobycie Tarłowa, Józefowa i Kraśnika.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 3 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 2 lipca:

W kilkudniowych zaciętych walkach wojska sprzymierzone armii Linsingena odrzuciły Rosyan z bardzo silnej pozycyi nad Gniłą Lipą w dół od Firlejowa. Nieprzyjaciel, który się cofa w kierunku wschodnim, ścigany na całym froncie przez armię, poniósł ponownie ciężkie straty. W tych walkach wzięto do niewoli 7.765 jeńców i zdobyło 18 karabinów maszynowych

W kontakcie na północy trwają jeszcze walki

Nad Dniestrem nie wydarzyło się nic ważniejszego.

W Polsce walczą sprzymierzone wojska między Wisłą i Bugiem z silnemi wojskami rosyjskiemi.

Nad potokiem Por i nad Wyżnicą wszędzie nasze wojska atakują.

Na zachód od Wisły zaatakowały nasze armie nieprzyjacielskie pozycye koło Tarłowa. O godz. 5 po południu wzięto szturmem jeden punkt oparcia na północ od tej miejscowości. W godzinach wieczornych przedarła się reszta frontu atakującego aż na odległość szturmu i wtargnęła w nocy do nieprzyjacielskiej pozycyi. Nieprzyjaciel cofnął się w panice. W pościgu wzięto Józefów nad Wisłą.

Także z pozycyi na południowy wschód od Sienna zostali Rosyanie wyparci, przyczem wzięto do niewoli 700 żołnierzy.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Niepowodzenia ofenzywy włoskiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 3 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 2 lipca:

Wczoraj powtórzył się włoski atak na płaskowzgórze Doberdo. Po kilkugodzinnem przygotowaniu przez ciężki ogień działowy wykonała piechota po południu i wieczorem kilka ataków między Sdraussina i Venegliano. Wszystkie zostały wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela odparte.

Poprzedzające słabsze ataki na część przyczółka mostowego Gorycya i na terenie Krn zostały również odrzucone. Nasze dzielne wojska trzymają się dalej na wypróbowanych pierwotnych pozycyach.

Na wszystkich frontach trwają dalej walki działowe.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 3 lipca.

Biuro Wolffa. Główna kwatera wojenna 2 lipca donosi:

Południowo-wschodni teren wojny.

Po zdobyciu także wzgórzy na południowy wschód od Korostowie (na północ od Halicza) zostali Rosyanie na całym froncie w okolicy Maryampola aż na północ od Firlejowa zmuszeni do odwrotu. Armia Linsingena postępuje za pobitymi nieprzyjaciółmi. Zdobycz powiększyła się do wczoraj wieczór na 7.765 żołnierzy, w tem 11 oficerów, oraz na 18 karabinów maszynowych

Armie Mackensena wśród ciągłych walk wyparły nieprzyjaciela na zachód od Zamościa przez odcinek Łabunka—Por i częściowo już przekroczyły ten odcinek. Dalej na zachód dotarto do nieprzyjacielskich pozycyj na linii Turobin—Kraśnik—Józefów (nad Wisłą). Przednie pozycye pod Stróżą i Kraśnikiem i obie te miejscowości wzięto wczoraj wieczór.

Na zachód od Wisły musieli Rosyanie pod naciskiem ataku opróżnić przyczółek mostowy pod Tarłowem. Południowy brzeg Kamiennej jest oczyszczony od nieprzyjaciela.

Wojska generała pułkownika Woyrscha w skutecznych walkach wyrzuciły Rosyan z ich pozycyj na południowy wschód od Sienna i pod Iłżą; pojmały przytem około 700 żołnierzy z korpusu grenadyerskiego.

Wschodni teren wojny.

Na południowy zachód od Kalwaryi wydarto nieprzyjacielowi jedną pozycyę na wzgórzach po gwałtownej walce. Pojmano przytem 600 Rosyan.

Zachodni teren wojny.

Nocne ataki na nasze pozycye na zachód od Souchez zostały odparte.

W zachodniej części Argonów miały oddziały armii następcy tronu piękne sukcesy. Wojska wirtemberskie i wojska rzeszy zdobyły nieprzyjacielskie rowy i punkty oparcia na północny zachód od Four de Paris długości 3 klm., a głębokości 200 do 300 m. Zdobycz wynosiła 25 oficerów, 1.710 żołnierzy, 18 karabinów maszynowych, 40 aparatów do rzucania min, jedno działo rewolwerowe. Straty nieprzyjaciela są znaczne

W Wogezach zdobyliśmy dwa forty na Hilsenfirst. Próby nieprzyjaciela, by je odzyskać, zostały odparte. Wzięliśmy tu do niewoli 3 oficerów i 149 żołnierzy.

Naczelne kierownictwo armii.

Przesilenie wewnętrzne w Rosyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 3 lipca.

»Russkoje Słowo« donosi:

Nowy minister spraw wewnętrznych powiedział zastępcy prasy, że **postanowiono zmienić osobistości na wielu wyższych posterunkach urzędniczych.** Wszyscy pomocnicy Makłakowa mają być zastąpieni przez innych; **Plehwe i Dżunkowski już zostali oddaleni.**

Berlin, 3 lipca.

Według depeszy z Sztokholmu do »Lokal-Anzeigera«, rosyjski minister rolnictwa **Kriwoszein upatrzony jest na stanowisko prezydenta ministrów.** Przypuszczają, że **blizkie jest podanie się do dymisyi prezydenta ministrów Goremykina, ministra skarbu Barka i pomocnika ministra komunikacyi Szachowskiego.** Kierownictwo spraw rolniczych ma objąć książę **Wasilczykow. Prokrowski** i przewodniczący komisyi budżetowej **Aleksiejenko,** kandydują na kierownictwo ministerstwa skarbu. Byłemu gubernatorowi Moskwy **Guczkowowi** zaproponowano ministerstwo handlu. **Samarin** jest kandydatem na wysoki posterunek w świętym synodzie.

Planowany zamach na króla bułgarskiego.

Wiedeń, 3 lipca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Budapesztu pod datą 1 bm.:

Wedle bukaresztеńskiej depeszy »Az Est« dalszy przebieg procesu przeciw sprawcom zamachu na kasyno w Sofii wykazało bez wątpienia, że **planowano również zamach na króla bułgarskiego.** Przy konfrontacyi głównego oskarżonego **Anastazowa** z oskarżonym **Antowem** oświadczył ten drugi, że może dowieść, iż główna rola w planowanym zamachu na króla Ferdynanda przypadła Anastazowowi.

Antow wyznał dalej, że Anastazow chciał go wysłać do Serbii, ażeby od Narodnej Obrany **z rąk majora Tankowića podjął 50 tysięcy fr. dla przeprowadzenia zamachu na króla Ferdynanda.** Mimo wielokrotnych nalegań Anastazowa wzdragał się Antow pojechać do Serbii.

Okupacya Albanii przez Serbię i Czarnogórę

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 3 lipca.

»Morning Post« donosi:

Były czarnogórski prezydent ministrów Radovic przybył do Londynu, aby tam otrzymać środki żywności, amunicyę i inne zapasy dla Czarnogóry. Radovic dał angielskiemu rządowi określone zapewnienia, według których **Czarnogórcy nie zamierzają zatrzymać Skutari. Czarnogóra** podda się w sprawie obszarów albańskich **woli** mocarstw, musiała jednak **wskutek napaści Albańczyków** obsadzić obydwa wybrzeża rzeki Bojan.

Grecya winna.

Medyolan, 3 lipca.

»Giornale d'Italia« obwinia Grecyę, że niezadowolona z okupacyi grupy wysp zachodnich przez Włochy, podburzyła Serbię i Czarnogórę do bezprawnych okupacyj w Albanii.

Essad pasza.

Lugano, 3 lipca.

»Corriere della Sera« donosi z Durazzo, że Essad pasza wprowadził sąd wojenny, który wydał już 7 wyroków śmierci. Dalsze egzekucye mają nastąpić, skoro się tylko pochwyci właściwych kierowników ostatniej rewolty.

Między Essadem paszą a serbskim pułkownikiem Ristićem, który dowodzi w Elbassanie i Tiranie, panują dobre stosunki.

Agitacya przeciw wojnie we Włoszech!

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bazylea, 3 lipca.

Pisma donoszą z Rzymu o **dalszych aresztowaniach wielu księży, którzy są posądzeni o propagandę przeciw wojnie, a na korzyść Austro-Węgier**

Dworują sobie z Włochów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 3 lipca.

»Svenska Dagbladet« dworuje sobie z tego, że zawsze coś przeszkadza włoskim operacyom nad Soczą i gdzieindziej. Warunki atmosferyczne nigdy nie są dogodne dla włoskich dowódców i żołnierzy, którzy wskutek tego nie mogą zrobić swobodnego użytku ze swej waleczności.

Pismo stwierdza, że dziś po 5 tygodniach wojny, **sytuacya nad Soczą prawie nic się nie zmieniła**

Krosno i okolica po inwazyi rosyjskiej.

Z końcem maja otrzymaliśmy niniejszą korespondencyę, którą z powodów od nas niezależnych, obecnie dopiero zamieścić możemy. Mimo tego spóźnienia nie traci ona na aktualności.

Już na drodze państwowej między Tarnowem a Pilznem spostrzegać się dają ślady burzy wojennej, jaka od wielu miesięcy ogarnęła nasz kraj. Wiele domostw spalonych, lub doszczętnie rozebranych, a w szczególności prawie wszystkie karczmy i opuszczone domy żydowskie zostały zupełnie zburzone tak, że tylko nieznaczna ilość rumowiska świadczy o istnieniu tu przed kilku miesiącami siedziby ludzkiej. — W samem **Pilznie** zniszczyli Moskale 5 domów żydowskich, rozebrawszy je na opał. W czasie odwrotu granat rozwalił i spalił obejście gospodarskie W. Paciory. Natomiast w gminie **Bielowy** przy gościńcu dukielskim zgorzało w czasie wypierania Moskali wskutek ognia artyleryi 26 domów gospodarskich. W **Brzostku**, gdzie toczyła się zacięta bitwa między wojskami X austryackiego korpusu a Rosyanami, widoczne są dziś jeszcze ślady walki. 27 budynków murowanych zburzono i spalono strzałami działowemi. Inne budynki uległy również znacznym uszkodzeniom.

Brzostek wzięty był przez armię naszą szturmem, a w samym rynku i najbliższych ulicach zebrano przeszło 250 trupów. Sympatyczny o polskim charakterze dwór w **Kleciach** wraz z dostatniemi zabudowaniami uległ prawie **zupełnemu zniszczeniu.** Z gmin tut. powiatu poniosły znaczniejsze szkody: Zassów, Róża, Wiewiórka (70 domów) i Błaszkowa, natomiast wszystkie gminy, położone przy głównych arteryach komunikacyjnych, któremi przechodziły wojska rosyjskie w kierunku: Dukli, Gorlic i Tarnowa, zostały przez Moskali nie tylko **doszczętnie zrabowane,** lecz także w obrzydliwy, nie dający się opisać sposób, zanieczyszczone. Słomy, siana, owsa niema zupełnie, wiele budynków rozebrano na opał i do tak zwanych dekunków, z wielu oberwano strzechy na karmę dla koni, wszystkie prawie drzewa, a zwłaszcza owocowe, o ile nie zostały wyrąbane — ogryzione z kory przez konie kozackie, które całymi miesiącami stały do nich przywiązane. Niema nigdzie ogrodzeń, a większość budynków pozbawiona jest okien i drzwi.

Jak się urządzali ci, którzy głosili, że »nas oswobadzać przyszli« wystarczy opowiedzieć, co zastałem w moim własnym domu, który opuściłem w dniu 7 listopada 1914 r., pozostawiając go tylko na opiece sąsiadów. W domu moim w czasie 6-cio miesięcznym kwaterowały kolejno: komenda dywizyi, komenda etapowa armii, sztab inżynieryi, a wreszcie szpital polowy dla opatrywania rannych — a więc oficerowie rosyjscy i to wyższych stopni. Mimo tego, z wyjątkiem niewielkiej części urządzenia domowego, jakie ukradkiem zabrała i u siebie przechowała sąsiadka, nie pozostawiono nic, żadnych ruchomości.

Wedle relacyj, tutaj zebranych od wiarygodnych osób, już w dn. 9 listopada przybyły pierwsze konne oddziały rosyjskie, które rozbiły drągami i siekierami drzwi do mieszkania, poszukując rzekomo »Awstryjców«, zabierając jednak wszystkie cenniejsze przedmioty ruchomości. Drugiego dnia dom i stajnie zajął sztab, postawiono warty u wchodów i t. d. — Wówczas rozpoczęto gospodarkę w wyższym stylu, wyłamywano drzwi szaf i rąbano siekierami szuflady, kredens itp. Dzieła sztuki i sprzęty cenniejsze, dywany oraz odzież, zapakowano i wywieziono w kierunku Rzeszowa, część mebli nowych również zabrano, resztę porąbano na opał, zostawiając tylko łóżka metalowe, potrzebne do spania i mniej wartościowe sprzęty. —

W jednej z szaf znaleziono strój sokoli z prezesowską odznaką, oraz mundur drużynowy polowy, z czego się nadzwyczajnie ucieszono. Oba te stroje powieszono na słupku, poczem czereda moskiewska przy asystencyi oficerów cięła szaszkami rzekomego wisielca wykrzykując, że biją »atamana Sokolików«.

Sprawdziłem tu również, że po bitwie pod Łowczówkiem oficera I. brygady Leg. pol. **Kaszubskiego**, rodem z Królestwa, stracono, nie jak przedtem dzienniki podały w Tarnowie, — **lecz tu na targowicy miejskiej w Pilźnie.** Przed straceniem trzymany był w aresztach tutejszego sądu, a wczesnym rankiem obok budki z wagą targową śp. Kaszubski został powieszony. Zginął z okrzykiem »Jeszcze Polska nie zginęła«. — Ciało po-

---

MARYA CZESKA.

JEDEN Z WIELU...

Szkic z roku 1914.

(Dokończenie.)

Gdy go przywieziono do naszego szpitala, był to już tylko cień człowieka: ostro zarysowaną szczękę pokrywała szczecina krótkich, rudawych włosów. Pogodne, błękitne oczy, o silnie powiększonej źrenicy, stawały się ciemno-bławatne w chwilach bólu, a w około przeciągniętej cierpieniem linii ust rysował się cichy, męczeński półuśmiech.

Pamiętam, jak poraz pierwszy zmienialiśmy mu opatrunek, po rozcięciu bandaży, rozsnuła się w powietrzu straszna woń gnijącego ciała, tampony z gazy wypadły wraz ze strumieniem gęstego, zielonawo-brunatnego płynu.

W okolicy uda znajdowała się rana postrzałowa wielkości korony, wielkości dziecięcej dłoni. Łydka była rozcięta, zwisała z niej skóra w łachmanach odgniłych i widać było przeczystę wiązadła ścięgien na prawie czarnem tle obnażonego mięsa.

— Stracony człowiek — szepnął doktór po łacinie, a nam gardła ścisnęła groza i jakiś ogromny żal.

A chory mówił urywanym od cierpienia głosem, w czasie gdy doktór oczyszczał rany.

— Ta w udzie to od szrapnela... a łydkę to mi rozcięto w szpitalu polowym, bo ropa się tam zebrała — i jego trwożne, żebrzące oczy wpijają się w pochyloną twarz lekarza.

— Czy ja... będę mógł jeszcze chodzić kiedy?

— Naturalnie...

— I nie odejmą mi nogi?

Oczy doktora spoglądają na ten cień człowieka z politowaniem.

— Nie... nie obawiajcie się... o odjęciu mowy niema.

— I będę jeszcze zdrowy?

— Pewno...

Doktór sondą upycha gazę w oczyszczonym z ropy otworze... głęboko, głęboko w ranę, aż wreszcie ból dochodzi do bezmiaru i z piersi chorego wyrywa się jakiś dźwięk do głosu ludzkiego nie podobny, a straszny.

— A! a! a!...

— No... no... biedaku... jeszcze trochę spokoju... troszeczkę... zaraz boleć przestanie... Prosze unieść nogę wyżej... tak... dobrze.

Podnoszę tę nogę lekką, jakgdyby bezcielesną. już i doktór zaopatruje łydkę. W czasie tego jedna z nas musi odganiać muchy, bo zwabione wonią rozkładającego się ciała krążą nad otwartemi ranami, natrętne, łakome... wstrętne.

— Wata biała... szara... opaska... Jeszcze opaska... No, nie boli już, prawda?...

A na zbielałe usta chorego wypływa męczeński półuśmiech.

— Dziękuję... teraz mi lepiej... i... i tak się cieszę, że mi nogi nie odejmą...

Tak łatwo przechodzi się z rozpaczy do nadziei...

W pół godziny potem przyszłam zobaczyć, co się z Franzim dzieje... Leżał cicho, bez ruchu, jak człowiek umarły, a nad nim dźwięczały muchy, stadem całym obsiadły ścianę nad łóżkiem, czerniły się na bieli prześcieradła, siadały na jego szczupłych, złożonych na piersiach rękach.

Myślałam, że śpi i chciałam się cofnąć, ale zatrzymał mnie szept słów:

— Siostro... proszę... co mówił pan doktór... czy to bardzo niebezpieczna ta rana?

— Nie... przecież kość macie nienaruszoną, rany mięsne zagoją się zazwyczaj łatwo... Boli was teraz mniej... prawda?

— Troszkę mniej, ale to zawsze tak, po przewinięciu chwilkę lepiej, a jutro to znów tak wszystko ropą przesiąknie, że aż człowieka do samego siebie wstręt bierze. Trzy tygodnie już tak cierpię... W szpitalach polowych niema się takiej opieki... Taki nawał rannych... Musieli mnie odesłać w głąb, bo sytuacya się zmieniła... Ale ta droga to było piekło. Teraz może, jak wypocznę, to i rana zasklepi się łatwiej... prawda?

— Z pewnością... będziecie tu u nas mieli lepszą opiekę, spokój i zdrowie wróci.

Gdybyż wróciło... żonę mam młodą, w maju dopiero pobraliśmy się — i nagle w oczach biedaka wzbierają łzy żalu i rozpaczy... — i dziecię mieć będziemy... dziecię... nasze... pierwsze.

I przerywanym od łkań głosem opowiada mi o swoich, o domu dalekim, żonie młodej, o bitwie i zranieniu, o transporcie, który był dla niego jednem pasmem męki. Usiłowałam przerwać mu opowiadanie kilkakrotnie, namówić do spokojnego, cichego leżenia, ale on już tak dawno nie mówił z nikim o swoich. Na bladą twarz wystąpiły plamy rumieńca, gorączką błyszczące oczy płoną.

— Wszystko to jednak nic siostro... bo to dla kraju, dla cesarza... Gdybyśmy nie szli na nich, to oni przyszliby do nas... Broniąc granic, bronimy spokoju naszych rodzin, całości naszych chat... a gdy człowiek wie, że ofiara jego życia zda się na coś ... to szczęsnym jest, że ją dać mógł. Dla siebie... jednego-bym tylko pragnął... chciałbym zasnąć chociaż na godzin kilka... Noce są straszne, długie, jak wieki i takie myśli wtedy nachodzą... takie dziwne...

Z wysiłkiem chuda ręka przechodzi po czole spoconem.

— I te muchy, siostro... Leżałem w szpitalu polowym—były i tu już mnie znalazły... Czasem nad ranem zdaje mi się, że zasnąłem, a wtedy ono zaczynają krążyć nademną... jakgdyby nad trupem już.

Starałam się go pocieszyć obietnicą, że od much go osłonię, że rozstawi się dokoła łóżka lepko-chwytne plastry i zaśnie... na pewne zaśnie...

Niestety nie spał prawie ani tej nocy, ani następnych, bandaż co dnia zmieniać trzeba było, bo przeciekał ropą. Towarzysze snać z nim nie chcieli na jednej sali ze względu na ów zapach trupi, który unosił się zawsze dokoła niego. — Z ciągłego leżenia w jednej pozycyi, pootwierały mu się rany w okolicach kości ogonowej... Słowem był to Łazarz, znoszący jak i ów biblijny wszelkie cierpienia z uśmiechem cichym, nigdy od tego człowieka nie słyszałam skargi.

Raz z wysiłkiem rękę pod słomianą poduszkę wsunął i wyciągnął zniszczony portfel, a z niego fotografię, a w głosie jego była jakaś radosna duma i żal zarazem.

— Widzi siostra... to Fannerl i ja.

I widzę rosłą postać mężczyzny, silne ramiona, dziecięco łagodne, śmiejące oczy, a obok również dobrze rozwiniętą kobietkę o jasnych wokół głowy upiętych warkoczach.

Czyż to tensam człowiek-cień?

— Siostro... siostro... gdyby tak można uprosić doktora... żeby mnie odesłano z »abschübem« do Tyrolu... do swoich...

— Słabi jeszcze jesteście bardzo...

— A może potem będę jeszcze słabszy... Siostro, żebym jeszcze... chociaż raz, zdaleka Alpy moje ukochane zobaczył... Leżę tu już blizko trzy tygodnie i zawsze jednako.. ja może już nie wyzdrowieję.

I chowa nagle głowę pod kołdrę, by ukryć łzy.

— Ja czuję, że umrę... a chciałbym, by się to stało wśród moich... Siostro, ja tak bardzo cierpię... tak bardzo... niechby już raz było tak, albo tak...

— Widzicie... może tu w spokoju do zdrowia wrócicie...

— Nie siostro... nie.

— Transport mógłby wam zaszkodzić...

— Mnie już nic nie zaszkodzi, siostro, proś za mną doktora... To tak strasznie umierać na obcej ziemi.

I od tego dnia Franzi co dnia prosi o odesłanie... a jest coraz słabszy, coraz mizerniejszy, nie podnosi się już o własnej mocy, a tęsknota za krajem i za swojemi wzmaga się z każdym dniem.

Prosi doktora o odesłanie, jak o łaskę i ja proszę za nim

grzebano zaraz obok, a grób zatratowano końmi, aby nawet ślad po nim nie został. Mimo tego ludność tutejsza zna dokładnie miejsce pogrzebania a kroki co do ekshumacyi i przystojnego pogrzebu na cmentarzu, zostały już poczynione.

W domu zastałem wszystkie drzwi wyłamane, mieszkanie całe w obrzydliwy sposób zanieczyszczone, wewnątrz domu znajdująca się piwnica służyła jako miejsce ustępowe. W czasie pobytu komendy korpuśnej bawiły się także licznie wesołe rosyjskie damy i odbywały się formalne orgie.

Tak jak mój dom, urządzono każdy prawie w Pilznie i okolicy budynek, w którym Rosyanie kwaterowali. Zabierano ludności wszystko, co się zabrać dało, rekwirowano zboże, bydło i konie, płacąc za krowę 5 do 6 rubli, za furę siana 2 ruble, za dobrego konia 10 do 12 rubli. Były to jednak rzadkie wypadki, najczęściej bowiem zabierano, odmawiając wszelkiej zapłaty.

Budynek Rady powiatowej w czasie walk pod Duklą zajęty był na szpital dla rannych. Wypadki śmierci z poranienia były bardzo częste. Zwłoki składano w piwnicach, a gdy ich liczba dochodziła do 30-tu, masowo wywożono. W budynku tym pozostały tylko zanieczyszczone ściany, okna, drzwi i piece zniszczone, całe urządzenie biur spalono a mieszkania prywatne radcy Z. i komisarza K. zostały zupełnie z mebli ogołocone. Kasy Rady powiatowej rozbito, a wszelkie akta zniszczono, tak samo postępowano we wszystkich prawie urzędach i instytucyach. Niektóre z władz zarządziły zamurowanie aktów przed ewakuacyą. Starostwo zabezpieczyło w ten sposób broń, odebraną z chwilą mobilizacyi. Wszystkie te zamurowania jednak odszukano i kryjówki splądrowano. — Szkoda, wyrządzona przez zrabowanie w przechowaniu w starostwie znajdującej się broni myśliwskiej, jest bardzo znaczną, było bowiem oddane wiele wysokiej wartości broni myśliwskiej. Dubeltówki mniejszej wartości sprzedawano w mieście i po wsiach mieszkańcom, broń cenniejszą wywieziono.

Poszukując za skrytkami, udało się 9 do 10 sołdatów do piwnic Rady powiatowej, a gdy odnaleźli pionowy kanał z miejsc ustępowych, rozbito omurowanie drągami żelaznymi, w tej samej jednak chwili nieczystości zalały całą piwnicę i biedni poszukiwacze omal nie potonęli. Przeklinali srodze zawód, jaki ich spotkał, sądzili bowiem, że znajdą tam skarby niepośledni.

Budynek Sokoła uległ również zniszczeniu, wszędzie pustka i całe góry nieczystości. Ma się wrażenie, że tu nie ludzie, lecz setki tysięcy bydląt przez pół roku przebywało.

W całym powiecie widoczne ślady zniszczenia, przybyło na cmentarzach mogił bardzo wiele, w polach, wśród lasów, tuż obok domostw, wszędzie groby poległych, kraj cały zryty rowami strzeleckimi, smutne czyni wrażenie.

Nic dziwnego, że ustąpienie nieprzyjaciół i wkroczenie zwycięskiej naszej armii przyjęła ludność, jako oswobodzenie z ciężkiej niedoli. Ruszono gromadnie do robót polnych. Zrozumiał każdy, że trzeba wytężyć wszystkie siły, aby pola zasiane zostały i aby zginęło widmo głodu. Pracy jest wiele, bardzo wiele, zniszczono drogi, wysadzono lub spalono wiele znacznych rozmiarów mostów, między tymi most na Wisłoce pod Przeczycą, 170 m. rozpiętości, o konstrukcyi żelazno-betonowej, zbudowany przed 3-ma laty po usilnych staraniach Rady powiatowej. Okolice Pilzna ucierpiały bardzo także z tego powodu, że w czasie walk w Karpatach urządzono tu stały obóz dla wojsk moskiewskich, udających się ku Dukli i Gorlicom, a szły tych wojsk masy nieprzeorane, były bowiem tygodnie, w których przez 5 dni z rzędu dniem i nocą ciągnęły szeregi nieprzyjaciół od Rzeszowa przez Pilzno ku Dukli.

Rosyanie, którzy wracali z Karpat, skarżyli się przed ludnością, że »tam ciężko, bardzo ciężko«. — Z dwóch dywizyj kawaleryjskich, które w grudniu przez kilka tygodni obozowały na polach tuż pod Pilznem, wróciło w marcu zaledwie [illegible] zdrowych żołnierzy z 2 oficerami, a ci opowiadali, że reszta »została« w śniegach karpackich, lub lazaretach polowych. Oddziały ciągnące ku Dukli, szły już z przekonaniem, że nigdy nie wrócą, że zginąć muszą.

W. S.

— Nie można — człowiek nie do uratowania, powolne zatrucie krwi w całym organiźmie, on by nam nie zniósł transportu.

Przychodzi jednak nakaz ewakuacyi szpitali, ciężej chorych odsyła się w głąb kraju, i znowu Franzi, jak do modlitwy składa ręce i prosi doktora.

— I mnie panie doktorze... i mnie wysłać... ja się tak dobrze czuję.

— No... zresztą.

I Franzi dostaje krzyżyk do wysyłki, pojedzie z transportem dla leżących w głębi kraju.

— Kiedy siostro?

— Jutro...

— Naprawdę?

Na biednej, wychudłej twarzy snuje się promienny uśmiech, ten zaziemski uśmiech, właściwy istotom na śmierć skazanym.

— Dzięki panu bardzo, bardzo wdzięczny jestem doktorze.

A potem gdy przychodzę na salę, by mu jak co dnia podać wieczorną herbatę, chwyta moją rękę w swoje spocone dłonie.

— Ach, żeby to już było jutro — tam może będzie gdzieś bliżej moich gór... Fannerl przyjedzie... może pozwolą zabrać mnie do domu... Ach siostro, jak cudną jest jesień w Alpach... żeby ją zobaczyć raz jeszcze... Naprawdę lepiej mi dziś jakoś... tak lekko...

Odchodząc zaglądam raz jeszcze, Franzi drzemie i w tym śnie wygląda, jak trup, pod oczyma snują mu się liliowe cienie, nos zaostrzył się, zapadły policzki, ale wokół ust snuł się wyraz bezmiernego, cichego spokoju... może o Alpach swoich śnił.

— — — — — — — — —

I zmarł podczas transportu we wrześniu w roku 1914.

Podwyższenie podatku wódczanego i przygotowanie do nowego.

Podatek wódczany wynosił dotychczas w Austryi wraz z ustanowionym zeszłego roku dodatkiem 140 koron od hektolitra czystego alkoholu, przy spirytusie kontyngentowanym, po 160 koron przy ekskontyngencie. Rozporządzenie cesarskie z 30 czerwca b. r. wydane na podstawie § 14 konstytucyi, podwyższa zeszłoroczny dodatek z 50 na 70 hal. od litra w ten sposób, że cały podatek wynosić będzie od hektolitra 160 względnie 180 koron. Stało się to, jak objaśnia półurzędowy komentarz, ze względu na jakie takie dorównanie Węgrom, gdzie już od 1 września z. r. dodatek do tej wysokości podwyższono i gdzie z początkiem maja b. r. minister finansów wprawdzie nie podwyższył formalnie podatku wódczanego, ale za to, wyznaczywszy ceny maksymalne, wyższe od cen bieżących, zapewnił sobie z powiększonych przez to dochodów rafineryi udział w kwocie 40 koron od hektolitra. I tak więc o tych 40 koron będzie miał austryacki minister skarbu mniej podatku, niż jego kolega węgierski. Nie możemy się więc skarżyć w Austryi, gdy spojrzymy na dolę rafinerów względnie konsumentów alkoholu na Węgrzech; a na pocieszenie nasze przytacza półoficyalny komentarz i to, że także w Bośni dodatek do podatku wódczanego wynosi 1 K na litrze, czyli o 30 h więcej, niż teraz wynosić będzie u nas. Zresztą podwyższenie dodatku w Austryi uzasadniają poinformowani także tem, że zbytnia nierówność spowodowałaby wielkie przesyłki spirytusu z Austryi do Węgier.

Dochody z tego podwyższenia mają wpłynąć w całości do skarbu państwowego. Kraje z tego nic nie dostaną. Ponieważ austryacki kontyngent wynosi 1 milion hektolitrów, przeto w normalnych czasach możnaby liczyć na 20 milionów dochodu z tego podwyższenia. Podobno jednak oblicza się ten dochód tylko na 12 milionów koron już to ze względu na to, że w tym roku odpada większa część produkcyi rafineryj galicyjskich, już też, że konsumcya jest mniejsza.

Równocześnie tosamo cesarskie rozporządzenie zawiera zamknięcie koncesyi dla nowych rafineryj spirytusu i dla gorzelń nierolniczych, nie dopuszcza jednak także rozszerzania gorzelń rolniczych, już istniejących. Przez to czyni rząd zadość żądaniom kół przemysłu spirytusowego, które jeszcze przed wojną domagały się nieudzielania dalszych koncesyj. Toczyły się w tej sprawie rokowania, ale ponieważ równocześnie koła konsumentów zaczęły protestować przeciw takim żądaniom, dążącym do ograniczenia podaży i protesty te znalazły wyraz w uchwałach różnych Izb handlowych i w mowach parlamentarnych, rząd nie tamował na razie dalszego rozwoju przemysłu spirytusowego, chociaż ten rozwój stawał się niezdrowym. Obecnie jednak, podwyższając podatek wódczany, rząd dał rafinerom i gorzelnikom za to taką rekompensatę, że uniemożliwił pomnażanie się konkurencyi dla tych przemysłowców.

Rząd kierował się jednak przytem także jeszcze innemi, głębszemi motywami, z których rąbek odsłania w swoim półurzędowym komentarzu do rozporządzenia. Czytamy w tym komentarzu, jak to od dziesiątek lat w systemie podatkowym Austryi panował ścisły związek między zarządzeniami natury gospodarczo-politycznej a zarządzeniami w zakresie podatku wódczanego. Rząd rozróżniał przy tem zawsze dwie grupy w przemyśle spirytusowym: gorzelnie rolnicze, których produkcya jest stosunkowo niewielka i ma charakter sezonowy, związany wprost z produkcyą rolniczą i wielkie gorzelnie zawodowe, które przerabiają głównie melassę. Pierwsze, mające większe koszta, potrzebowały specyalnej ochrony, którą też im dano w reformie podatku wódczanego z roku 1888. Ten system pozostał nienaruszony, ale pewne zjawiska ostatnich lat pociągają za sobą konieczność niejakich jego uzupełnień. Gorzelni powstaje za wiele, a mnożenie się ich nie jest uzasadnione ani produkcyjnemi ani targowemi stosunkami. „Nawet wśród dzisiejszych wyjątkowych stosunków — czytamy w „Wiener Ztg“ — nie ustała skłonność do zakładania nowych przedsiębiorstw, ba, nawet powiększyła się ona jeszcze wskutek tego, że **wprowadzenie państwowego monopolu wódczanego wchodzi na porządek dzienny ogólnej dyskusyi.** Jak doświadczenie uczy, daje to powód do gryndersttw, obliczonych tylko na spodziewane wykupno przez państwo“. Takim tedy spekulacyjnym tendencyom ma zapobiedz druga część rozporządzenia, wzbraniająca zasadniczo dalszych koncesyj.

W samej rzeczy taki ruch gryndersk istniał i na Węgrzech już w zeszłym roku zaprzestano wydawać koncesyj. Spekulanci węgierscy, aby obejść tę przeszkodę, postanowili zakładać swoje gorzelnie już wprawdzie nie na Węgrzech, ale za to w Austryi, tuż nad granicą węgierską. Rozporządzenie obecne podcina te zakusy. Ważniejszem jednak dla ogółu jest to, co przy tej sposobności, niejako nawiasem, rząd nam wyjawia, mianowicie, że **istnieje zamiar wprowadzenia monopolu wódczanego.** — Ze względu na konieczność odnowienia finansów państwa po wojnie zapewne nastąpi wogóle okres **monopolów w Austryi, na Węgrzech i w Niemczech.**

Logicznem następstwem zamknięcia koncesyj jest troska o to, aby wyzwolony od dalszej konkurencyi przemysł spirytusowy nie ciągnął z tego zarządzenia nadmiernych zysków. Dlatego zarząd finansów zastrzegł sobie w rozporządzeniu prawo udzielania koncesyi wyjątkowo, oraz prawo wyznaczania cen maksymalnych za spirytus. Widzimy w tem znowu ważny objaw: mianowicie państwo zapowiada swoją ingerencyę na kształtowanie cen. Jest to znowu symptom, mający charakter monopolistyczny. Zważywszy nagłe skoki w cenach, jakie są teraz na porządku dziennym, ingerencya ta podczas wojny może wyjść na korzyść konsumentów. Na razie rząd — jak nam komunikuje w komentarzu — uczynił z tego swego zastrzeżenia tylko taki użytek, że ustanowił, iż „dotychczasowa cena spirytusu, trzymająca się w ramach o wiele zwiększonych kosztów **produkcyi, ma obowiązywać przez cały rok i że** ponadto cena za denaturowany spirytus ma być znacznie zniżona, mianowicie o 10 K na hektolitrze“.

Skądinąd słychać, że to ustalenie cen przyszło do skutku na podstawie umowy zarządu skarbu z rafineryami i że dotychczasowa cena spirytusu ma obowiązywać do 1 września 1916. Dla ludności jest z tego taki skutek, że wódka podrożeje tylko o podwyższony dodatek, t. j. o 20 h na litrze, gdyż oczywiście nowy ten ciężar przerzucą producenci na konsumentów.

W końcu rząd, „uważając, że przemysł spirytusowy, także rolniczy, wskutek interwencyi państwa i jego ochrony, nie potrzebuje już w takim, jak dotąd, wysokim wymiarze przyznawanych mu bezpośrednio ze skarbu państwa bonifikacyj, zniżył te bonifikacye“. Zniżenie to wynosi 2 K na hektolitrze. Przez interwencyę państwa rozumie tu rząd zapewne znowu zamknięcie koncesyi dla dalszej konkurencyi, a może i dawną opiekę przypomina. W zarządzeniu tem można także upatrywać przygotowywanie gruntu pod przyszły monopol.

Z obrad i działalności Zarządu T. S. L.

W dniach 28 i 29 czerwca, jak to już pokrótce donieśliśmy, odbyło się w Krakowie posiedzenie pełnego Zarządu Głównego i Rady nadzorczej T. S. L. przy ul. Floryańskiej l. 15.

Długim, wyczerpującym obradom przewodniczyli pp. Dr B a n d r o w s k i, Dr A d a m i Ks Dr F i j a ł e k. Porządek dzienny obejmował sprawozdanie z działalności Tow. w okresie wojennym, kiedy delegacya Zarządu Głównego z czasową siedzibą w Ostrawie Morawskiej kierowała wszystkiemi agendami Towarzystwa i program działania na najbliższą przyszłość.

Sprawozdanie szkolne, obszerne i dokładne przedłożyła refer. szkolna p. dyr. A l e x a n d r o w i c z ó w n a.

Wszystkie szkoły średnie, wydziałowe i ludowe, jakie Tow. w latach ubiegłych prowadziło w okręgu bialskim, na Śląsku i Morawach, istnieją, i z małemi chwilowemi przerwami w niektórych zakładach, z powodu zajęcia gmachów przez wojsko i władze galicyjskie (Radę szkolną krajową, Dyrekcyę poczt, Dyrekcyę skarbu) kontynuują naukę szkolną. I tak liczba uczniów wynosi: w gimnazyum realnem w Białej 319, w gimnazyum realnem w Orłowej (utrzymywanem przez T. S. L. i Macierz szkolną Cieszyńską) 330, w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem im. Preisendanza w Krakowie 97, w seminaryum nauczycielskiem męskiem (na III i IV kursie) 22, w szkole wydziałowej żeńskiej w Białej 329, w szkole wydziałowej męskiej w Białej 421, w szkole 5-cio klasowej w Leszczynach 196, w szkole wydziałowej w Czechowicach 97, w szkole 2-klasowej w Jaworzu 68, w szkole w Hermanicach 98, w szkole wydziałowej męskiej i żeńskiej w Morawskiej Ostrawie 540, w szkole 6-cio klasowej w Przywozie 295, w szkole 5-cio klasowej w Radwanicach 215, w 3 oddziałach I klasy w Krakowie 120, w szkole 5-cio klasowej w Maryańskich Górach 309, w ochronce w Radwanicach 70 dzieci, w ochronce w Witkowicach 70, w ochronce w Maryańskich Górach 65, w ochronce w Morawskiej Ostrawie 53, w szkole przemysłowej 50 osób. Wszystkie te zakłady kończą w tych dniach swój normalny rok szkolny.

Pod względem [illegible] położenie T. S. L. jest bardzo trudne, pomimo tego jednak dzięki poparciu, jakiego doznało Tow. w Radzie szkolnej kraj. i w Wydziale krajowym — a także dzięki ofiarności rodziców uczniów, uczęszczającym do gimn. w Orłowej i Białej, Zarząd Główny mógł utrzymać zakłady szkolne tembardziej, że nauczycielstwo nie pobierało pełnych płac T. S. L. dawnych, zadawalając się poborami krajowemi remuneracyami, względnie z funduszu państwowego i małymi dodatkami miesięcznymi T. S. L.

Prawie wszystkie zakłady były hospitowane. Utknęła jednak sprawa: upaństwowienie gimnazyum realnego w Białej, przeprowadzone w r. 1914 już przez wszystkie instancye; z powodu wojny rząd zakładu nie odebrał, dlatego obowiązek ten wypełnia Zarząd Główny w dalszym ciągu. Ministerstwo wyz. i ośw. przyznało na r. 1914/15 obydwom gimnazyom realnym T. S. L. prawo publiczności.

W dalszej części sprawozdania przedstawiła p. dyr. Alexandrowiczówna sprawę kursów zawodowych, prowadzonych w Morawskiej Ostrawie, Białej i Przywozie. Największą frekwencyą cieszą się kursy kroju i szycia, a także guzikarstwa. W czasie feryj szkolnych powstaną nowe kursy. Z kursów korzystało przeważnie wychodźcze nauczycielstwo.

Wypracowano program t. z. »korpusów wakacyjnych« dla dzieci, pozbawionych opieki. Jednem z najhygieniczniejszych zajęć będzie zbieranie i suszenie ziół leczniczych, pozatem roboty ręczne.

Sprawozdanie ze spraw organizacyjnych, administracyjnych i finansowe oraz biblioteczne złożył p. Dyr. Antoni J a n u s z e w s k i. Na plan pierwszy wybiła się akcya biblioteczna T. S. L. W okresie wojennym założył Zarząd Gł. T. S. L. 340 bibliotek dla rannych i chorych żołnierzy, 31 dla legionistów, 5 dla ludności polskiej w barakach, 35 dla polskich wychodźców, rozrzuconych w krajach austryackich i węgierskich, dla jeńców na razie 2, dla dzieci i młodzieży szkolnej 40, dla nauczycielstwa 10. — Razem dotąd wydał Zarząd Główny dla tych celów 26.685 książek w 463 bibliotekach, wartości około 25.000 koron. Akcyę tę Zarząd Główny nieprzerwanie prowadzi i rozwija.

Doroczny »Dar Narodowy 3 Maja«, z którego w tym roku połowę odda Tow. na rzecz inwalidów i superarbitrowanych legionistów i ich rodzin, dał po dzień 22 czerwca wpłaconych gotówką 6.259'69 K, wpłaconych do P. K. O. 11.003'07 K, razem 17.256'76 K. Dowodzi to, że nawet w tym ciężkim czasie T. S. L. cieszy się zaufaniem całego społeczeństwa.

Wyczerpujące sprawozdanie pp. dyr. Alexandrowiczówny i dyr. Januszewskiego, delegatów Zarządu Głównego T. S. L., osiadłych czasowo w Morawskiej Ostrawie, przyjął Zarząd wraz z trzema wnioskami, wyrażającymi podziękowanie za poparcie: Wydziałowi krajowemu, Radzie szkolnej krajowej, a za ofiarną pracę pp. Alexandrowiczównie i Januszewskiemu.

Z kolei przedstawił red. St. R y m a r szereg wniosków, zmierzających do wznowienia akcyi w Galicyi, w kołach i w czytelniach. Po dyskusyi zgodzono się jednomyślnie na wydanie do wszystkich członków Tow. apelu, by 1) podjęli pracę biblioteczną w szpitalach wojskowych, 2) organizowali opiekę nad młodzieżą, 3) dawali informacye i porady ludności włościańskiej — by 4) niezwłocznie, na wniosek p. W. Ostrowskiego zbadali stan majątku ruchomego i nieruchomego Tow., zabezpieczyli go przed dalszem niszczeniem i zdali o tem sprawę Zarządowi Głównemu, który uczyni, co należy, dla ochrony majątku Towarzystwa.

Na czas wojny wybrano sekretarzami Tow. red. Stanisława R y m a r a i inż. Kazimierza W y c z y ń s k i e g o w Krakowie.

Po dłuższej dyskusyi, dotyczącej akcyi szukania funduszów na dalszą pracę Tow., prezes Dr Bandrowski zamknął już późnym wieczorem, we wtorek posiedzenie.

W zebraniu wzięli udział: dr Ernest Adam, p. dyr. Aniela Alexandrowiczówna, dr Ernest Bandrowski ks. dr Jan Fijałek, dr Tadeusz Grabowski, radca Ludwik Halski, dyr. Antotni Januszewski, dr Wilhelm Kahl, Franciszek Maślanka, radca Witold Ostrowski, red. Józef Rączkowski, red. Stanisław Rymar, prof. Wincenty Sikora, Jadwiga Strokowa, dr J. Świgost, inż. Kazimierz Wyczyński, Szczęsny Turowski — z Rady nadzorczej Dr Stefan Surzycki.

„Ach, pojechał syn na wojnę...“

Poseł Jakób Bojko, który ogromne poniósł straty materyalne w Grębószowie, utracił swojego syna, Romana, który, jako żołnierz w szeregach austryackich, poległ śmiercią bohaterską. — W ostatnim numerze »Piasta« opłakuje poseł Bojko zgon swego syna w następującym, rzewnym wierszu:

Ach, pojechał syn na wojnę.
Biedne siostry niespokojne,
Smutne chodzą wedle chatki —
Z łez nie oschną oczy matki.

Więc w dalekiej matka stronie
Wiatr gościnny z płaczem wita,
I do Boga wznosząc dłonie,
O swojego Romka pyta.

Ale wiatr jej odpowiada:
»Smukłe drzewko wróg ci ścina,
Ach, płacz, matko ukochana!...
Ja widziałem twego syna...

Na piaszczystej ziemi leżał,
Ciężko ranny na ustroni,
Z piersi jego potok bieżał,
A on konał przy swej broni.

Ani ojca, ani matki,
Ani komu skryć ostatki,
Ani komu łzę uronić,
Ani komu w dzwon zadzwonić.

Dzwonią konie podkowami,
A ułani szabelkami,
Czarne kruki podlatują,
Jasne oczy wydzióbują...

Ja, powietrznym będąc gońcem,
Widząc chłopca z twarzą młodą
Zasłoniłem go przed słońcem,
I cuciłem deszczu wodą.

Umarł? Żyje? Ty wiesz, Panie.
Twe wyroki przyjąć trzeba,
Nie płacz o twoje kochanie,
Bo tacy idą do nieba.

Kazano mi pędzić dalej,
Musiałem odejść od niego.
— Żołnierze! Bijcież Moskali
Za biedaka, za mojego!

Utuliła się mateczka,
Z radością słyszy z oddali,
Że koledzy za Romeczka
Krocie pobili Moskali.

Kronika lwowska.

Dzienniki lwowskie po ustąpieniu Rosyan a zajęciu Lwowa przez zwycięską armię austryacką, spotkały się widocznie z wielkiemi trudnościami w zakresie informacyj telegraficznych. Oczywiście bowiem Lwów odcięty został od źródeł telegraficznych via Kijów-Petersburg, a filia lwowska c. k. Biura korespondencyjnego funkcyonować nie zaczęła i do dzisiaj jeszcze nie urzęduje. Dzienniki znalazły się więc bez telegramów wogóle i bez urzędowych depesz austryackiego i niemieckiego sztabu generalnego.

W dziennikach lwowskich z daty 22 do 27 czerwca, które rąk naszych doszły, znajdujemy depesze c. k. Biura korespondencyjnego z daty 18 i 19 czerwca, przedrukowane z »Nowej Reformy«, często zamieszczane z powołaniem się na Biuro i »Nową Reformę«. Dziennik nasz dostał się widocznie do Lwowa z pierwszymi urzędnikami, którzy dostali się do oswobodzonej stolicy.

Wogóle dzienniki lwowskie wychodziły tylko raz na dzień w formacie znacznie zmniejszonym. Niektóre z nich na grubym, wcale nie dziennikarskim papierze. Widocznie brakło papieru gazetowego.

Entuzyastyczne powitanie pierwszych wojsk austryackich we Lwowie opisuje jeden z dzienników lwowskich w sposób następujący:

Cały Lwów wyległ na ulice, wszyscy bez wyjątku brali udział w radosnej manifestacyi. Kobiety i dzieci stały w szpalerach, objuczone chlebem, ciastami, cygarami, papierosami, rozmaitemi przekąskami, sporządzonemi na przyjęcie dawno nam niewidzianych, a tak miłych gości. Pojawiający się na ulicach miasta żołnierze brodzili wprost w kwiatach, zdobili niemi czapki i mundury, uprzęże koni, lufy karabinów. Znużonym trzydniowym marszem, ludność szła z pomocą, chciała w jakikolwiekbądź sposób przynieść im ulgę. Trzymano, lub prowadzono konie jeźdźcom, piechotnikom odbierano karabiny i niesiono je za nimi. Kobiety i dzieci szły obok żołnierzy z karabinami na ramieniu, wśród oklasków olbrzymich szpalerów publiczności.

Patrol rosyjska z Polaków złożona. Z przebiegu pierwszego dnia oswobodzonego Lwowa notuje jeden z dzienników lwowskich następujący epizod:

Sensacyę stanowiła złapana patrol rosyjska, prowadzona w pełnem uzbrojeniu ulicą Gródecką około godziny 3 po południu. Składali ją sami Polacy z pod Warszawy. Również trzech Polaków-jeńców prowadzono za jednym z oddziałów Niemców austryackich. Byli nimi: Antoni P a ź d z i u r z Bełżyc, gub. lubelskiej, Józef M i r o s ł a w z tejże gubernii i Wojciech C z u b z Malborzyc gub. radomskiej. Prosili oni, by w razie możliwości donieść o nich i ich zdrowiu ich rodzinom.

Ofiary ostatniego starcia na Łyczakowie. »Wiek Nowy« donosi, że w dniu 22 czerwca podczas ostatniego starcia wojsk naszych z tylnemi strażami rosyjskiemi na ulicy Łyczakowskiej padły następujące osoby:

Hersch Segal, raniony szrapnelem na placu Strzeleckim, rana ciężka na brzuchu; dalej ranni z karabinów, zgłoszeni na stacyę ratunkową: Taube Sterzer; Edward Medy, który zmarł następnie w szpitalu; Maurycy Grossmann, Jan Sekulowski, Natan Sperlin, nieznana kobieta z Grzybowic. — Do szpitala odwieziono wprost: Czapurę Marcina, Michała Deptucha, Tarasiewicz Karolinę, Stanisława Stolarskiego, Ewę Kolus, Franciszkę Krupską, Dymitra Saczyńskiego, Zofię Leba, Izaka Kimel, Maryę Deptuch, Katarzynę Paprocką, Jana Kaliniaka, 10-letniego chłopaka nieznanego nazwiska, który zmarł natychmiast w szpitalu.

Zgłoszono sześć wypadków śmierci, spowodowanych salwami karabinowemi. Wśród rannych nie brak kilku z patroli austryackich, których odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża.

Stan sanitarny Lwowa. Dzienniki lwowskie z d. 23 czerwca zamieszczają następujący urzędowy komunikat za ubiegły ostatni tydzień:

Wszyscy chorzy na choroby zakaźne, z wyjątkiem dwóch wypadków czerwonki, jednego szkarlatyny i jednego dyfteryi, leczą się w szpitalu epidemicznym.

Cholerę azyatycką stwierdzono u dwóch mieszkańców Lwowa (u dozorcy domu koło rogatki Gródeckiej, gdzie były już dawniej wypadki cholery i u żony dozorcy więźniów) i u dwojga dzieci robotnika kolejowego na Bogdanówce. Umarła jedna osoba.

Ospa pojawiła się w dalszym ciągu w przeważającej ilości na Gródeckiem (8), Żółkiewskiem (5), Śródmieście (5). W innych dzielnicach miasta były odosobnione wypadki, 3 na Łyczakowie (2 w szpitalu św. Zofii), 2 na Zielonem, 1 na Nowym Świecie, żaden na Chorążczyźnie. Ospa pojawia się głównie w domach, gdzie ją już poprzednio zawleczono, lub też u ludzi, mających styczność z chorymi (sanitaryuszka szpitalna, szwaczka wojskowa, praczka i t. p.). Poważnem niebezpieczeństwem przepełnienia szpitala lwowskiego grozi Zamarstynów, odstawiono stamtąd 27 chorych. Prócz tego jeden chory przybył z Kleparowa i jeden z Użoka, powiat Turka. Umarły wskutek ospy cztery osoby z miasta i 4 obce.

Na tyfus plamisty zachorowały dwie osoby: jedna zakonnica, pielęgnująca chorych i 1 więzień. Nie umarł nikt.

Z innych chorób zakaźnych stwierdzono trzy wypadki szkarlatyny, trzy dyfteryi, dwa tyfusu brzusznego, dwa czerwonki. Umarła jedna osoba na dyfteryę i jedna na tyfus brzuszny.

Z martyrologii Lwowa. Jak donosi „Pesti Napło“ w korespondencyi ze Lwowa, wysłanej przez sprawozdawcę wojskowego, mieszkańcy Lwowa, którzy podczas inwazyi rosyjskiej opiekowali się przygodnie jeńcami austro-węgierskimi, byli przez Rosyan prześladowani w sposób barbarzyński. — Pewien lekarz, który swemu koledze zawodowemu pojmanemu przez Rosyan do niewoli, podał cygaro, został przez kozaków pobity kolbami aż do nieprzytomności. Nawet kobiety i to wiekowe, były bite za dawanie jeńcom austryackim upominków. — W klinice uniwersyteckiej leżało się 36 kobiet, pobitych za to, że chciały jeńców zaopatrzyć w bieliznę, odzież, obuwie i żywność. — Wreszcie próbowała ludność lwowska za pośrednictwem dzieci obdarzać jeńców upominkami, ale Rosyanie katowali także dzieci. — Czworo z nich straciło skutkiem tego wzrok.

Jeńcy austryaccy byli umieszczeni w celach więziennych w ten sposób, że do celi dla dwóch osób, wtłaczano 40 do 50 jeńców. — Po oswobodzeniu Przemyśla w marcu Lwowianie usiłowali przez okna podawać jeńcom upominki. — Kozacy z początku nie przeszkadzali temu, ale później na widok mnóstwa upominków, dawali salwy z karabinów do ludności.

Podczas inwazyi rosyjskiej liczni żołnierze austryaccy ukrywali się bezpiecznie pośród ludności cywilnej. Znajdował się pomiędzy nimi lekarz-dentysta dr Günzig z Wiednia, który pod Jarosławiem dostał się do niewoli. We Lwowie przekupił dozorcę więzienia, który pozwolił mu wyjść do miasta po kupno cygar. Dr Günzig uciekł do pewnego dentysty, który dał mu strój cywilny i zatrzymał go u siebie, jako asystenta. W pierwszym miesiącu zarobił dr Günzig 900 rubli. — Został wprawdzie zadenuncyowany, ale łapówka uwolniła go z więzienia.

KRONIKA.

Kraków, 3 lipca.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Przyłączenie Podgórza do Krakowa. Prezydyum miasta Krakowa rozesłało wczoraj ozdobnie wykonane zaproszenia do udziału w uroczystościach z powodu połączenia Podgórza z Krakowem, które, jak donieśliśmy, odbędzie się w najbliższą niedzielę według następującego programu:

Powitanie członków Rady miejskiej podgórskiej przez reprezentacyę miasta Krakowa na nowym moście na Wiśle o godzinie 8 rano; uroczyste nabożeństwo, które odprawi ks. biskup Sapieha o godzinie 9 rano w kościele N. P. Maryi; uroczyste zebranie członków obu Rad miejskich oraz zaproszonych gości w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu krakowskim o godzinie 10 przed południem.

Prezydent dr Leo powrócił wczoraj z Wiednia i objął urzędowanie.

Liga kobiet w Krakowie urządza z ramienia Naczelnego Komitetu Narodowego w niedzielę d. 4 b. m. miesięczną sprzedaż wydawnictw N. K. N. na ulicach miasta, oraz zbiórkę na Skarb Legionów polskich. Przy stolikach sprzedawane będą również chorągiewki narodowe, opatrzone datą odebrania Lwowa. Nie wątpimy, że patryotyczna publiczność zaopatrzy się chętnie w pamiątkowe chorągiewki i wogóle nie omieszka bodaj małemi datkami przyczynić się do zbiórki.

Najnowsza taryfa maksymalna. Magistrat krakowski ogłosił wczoraj najnowszą taryfę maksymalną, obowiązującą obecnie aż do odwołania. — Ceny tej najnowszej taryfy przedstawiają się następująco:

100 kg. mąki pszennej No 0 (czystej, bez domieszki) bez worka 95 K; za 1 kg. 1 K. — 100 kg. mąki pszennej do gotowania 85 K, za 1 kg. 90 h; 100 kg. mąki pszennej chlebowej bez worka 78 K, za 1 kg. 84 h; 100 kg. mąki żytniej chlebowej bez worka 70 K, za 1 kg. 76 h; 100 kg. mąki jęczmiennej bez worka 65 K, za 1 kg. 70 h; grysik kukurudziany (100 kg.) 60 K, za 1 kg. 66 h.

Bułka warszawska na wodzie à 35 gramów 4 h; chleb à 70 gramów 5 h; jaja sztuka 12 h, kopa jaj 6 K 80 h.

Mięso pierwszej jakości (rozbef, rozbratel, plecówka) 4 K 88 h, szponder, górna sztuka i mostek 3 K 52 h; mięso drugiej jakości (krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, plecówka) 4 K 20 h; szponder, górna sztuka i mostek 3 K 12 h; mięso trzeciej jakości 3 K 40 h i 2 K 52 h.

Mięso wieprzowe (polędwica, kotlety, szynka) 4 K, łopatka i boczek 3 K 52 h; szynka wędzona surowa w całości 4 K 40 h; szynka gotowana krajana 7 K 4 h, kiełbasa surowa siekana 3 K, krajana wędzona 4 K 60 h, siekana wędzona 4 K 8 h, wędzonka surowa 4 K 8 h, wędzonka gotowana 4 K 28 h, sardelki sztuka 20 h, kiełbaski wiedeńskie para 20 h, słonina 4 K 28 h, smalec 4 K 96 h, kurczęta średniej wielkości sztuka do 1 K 60 h, kurczęta większe sztuka do 2 K 40 h.

100 kg. cukru w głowach 83 K; w paczkach 87 K; w głowach za 1 kg. 88 h, w kostce za 1 kg. 92 h, rąbany z głowy za 1 kg. 90 h.

Litr nafty 62 h; sól kamienna 22 h, sól warzonkowa 28 h; węgiel kamienny w składach 1 K 20 h; węgiel kamienny dla drobnej sprzedaży z dostawą do domu 1 K 40 h; zapałki szwedzkie pudełko 3 h, 10 pudełek 24 h, 100 pudełek 2 K 20 h.

Publiczność we własnym interesie winna wskazywać sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem wydziału III. b magistratu tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają, lub też wzbraniają się sprzedać żądany towar.

Taryfa maksymalna, ogłoszona w dniu 22 maja b. r., straciła moc obowiązującą.

40 wagonów cukru zamówiła gmina miasta Krakowa na żądanie kupców krakowskich. Cukier ten ma wkrótce nadejść do Krakowa.

Z teatru miejskiego. W sobotę wchodzi na repertoar teatru miejskiego zabawna krotochwila Laufsa p. t. »Niewierny Tomasz«, w której rolę tytułową odegra p. Zygmunt Noskowski. Rolę hypnotyzera Gustawa objął p. Wł. Grabowski. Udział obydwu doskonałych partnerów powinien zapewnić sztuce wybitne powodzenie.

We wtorek wznowienie (niegranej od śmierci znakomitej Hofmanowej) komedyi Zalewskiego „Górą nasi!". Rolę hrabiny objęła p. Pytlińska, Kuryatowicza p. Nowakowski, nieśmiertelnego Pompera p. Bończa, przezabawnego barona p. Grabowski, redaktora p. Stanisławski, hrabiego Zdzisława p. Żarski, Koziatyńskiego p. Czymborski, Wandy p. Mila Kamińska, Hersylii p. Zarzycka, Szwindelmana p. Nowicki, Lachowicza p. Mikułowicz, dyrektora p. Węgrzyn, księżny p. Surbicka. Reżyserya spoczywa w wytrawnych dłoniach p. Mielewskiego. Komedya powtórzoną będzie we czwartek.

Z teatru ludowego. Dziś daje teatr ludowy o godz. 7½ wieczorem „Twardowski w piekle", widowisko fantastyczne w 5-ciu aktach z p. J. Solnickim w roli Wojtka i p. A. Poleńskim w roli mistrza Twardowskiego.

W niedzielę po południu o godz. 3½ wystawioną będzie bajka czarodziejska „Zaklęty pałac", która cieszy się stale ogromnem powodzeniem; wieczorem o godz. 7½ „Twardowski w piekle", widowisko fantastyczne w 5-ciu aktach. — W przygotowaniu następnego repertoaru „Wesele landsturmisty", wesoła krotochwila w 4-ch aktach i wodewil Dominika „Wicek z Gregórzek".

Warsztat dla uczniów szkół średnich im. dr Henryka Jordana, ul. Jabłonowskich 19, I p., otwarty jest również i przez wakacye. W warsztacie prowadzony jest obecnie dział stolarski i koszykarski. Na koszykarstwo uczęszczać mogą i uczenice. Wszelkich informacyi udziela zarząd w lokalu warsztatu ul. Jabłonowskich 19, I p., w godzinach popołudniowych od 3 do 6.

Z Uniwersytetu Ludowego. Kierownictwo kursu gry na skrzypcach zwraca się z gorącą prośbą do tych, którzy posiadają jakieś choćby zniszczone skrzypce lub ich części, by łaskawie zechcieli ofiarować je dla dzieci, nie będących w stanie sprawić sobie instrumentu, a zapisanych na kurs. Tą drogą dziękujemy p. prof. Syrkowi za wypożyczenie 6 skrzypiec dla dzieci najbiedniejszych.

Aresztowanie przemytników sacharyny. — Na dworcu kolejowym w Krakowie aresztowała wczoraj policya Joachima Petzenbauma i jego syna Israela, którzy wieźli z sobą większą ilość sacharyny, zakupionej w Krakowie. Aresztowani pochodzą z Kalwaryi, dokąd wieźli skonfiskowany im towar.

Do Przemyśla kursują na razie jeszcze tylko pociągi wojskowe. Cywilni pasażerowie dojeżdżać mogą pociągami osobowymi tylko do Rzeszowa. Pociągami wojskowymi do Przemyśla jechać mogą tylko urzędnicy, wezwani do powrotu celem objęcia zawodowych obowiązków. Wczoraj po południu wiele cywilnych osób chciało jechać do Przemyśla, lecz na stacyi oświadczono im, że mogą jechać tylko do Rzeszowa.

Zatrudnianie jeńców w przedsiębiorstwach prywatnych. W biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie otrzymać mogą interesenci szczegółową informacyę w sprawie zatrudniania jeńców wojennych w prywatnych przedsiębiorstwach budowlanych, górniczych, przemysłowych i t. d.

Z kraju.

W sprawie przesilenia burmistrzowskiego w Tarnowie. P. dr Juliusz Bornet nadesłał do redakcyi naszego dziennika obszerne pismo, w którem odnośnie do notatki zamieszczonej o nim i jego stanowisku w sprawie burmistrza dra Tertila tłomaczy swoje postępowanie, a zarazem podkreśla swoje pokojowe i zgodne stanowisko wobec zaognionych stosunków na ratuszu tarnowskim. Dla usunięcia naprężenia dr Bornet „czynił, co mógł — słowa jego pisma — aby znaleźć godziwy dla obu stron sposób załatwienia wybuchłego w mieście konfliktu".

W drugiej części swego pisma p. dr Bornet wyjaśnia, że jako adwokat miał prawo i obowiązek wziąć sprawę kupców w obronę, kiedy im odmówiono wypłaty pieniędzy, pobranych za sprzedane towary, uważając tę kwestyę za czysto prawną a nie polityczną.

Pismu p. dra Borneta, które niczego nie prostuje lecz tylko niektóre momenty wyjaśnia, pragniemy wierzyć i będąc przekonanymi o jego bardzo pokojowem usposobieniu, spodziewamy się, że w miarę możności dołoży wszelkich sił, by konflikt magistracki, prawie rozmyślnie rozdmuchany przez ludzi złej woli, doprowadzić do pożądanego rozwiązania.

Rzeszów, 30 czerwca. (Z Rady powiatowej). Dnia 27 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału Rady powiatowej, na którem uchwalono wezwać urzędników, nie pozostających w służbie wojskowej do natychmiastowego objęcia służby, pod zagrożeniem skutków dyscyplinarnych. Ponieważ lekarz okręgowy dr Solarski w Błażowej znajduje się przy wojsku, uchwalono rozpisać konkurs na tymczasowe objęcie posady tego lekarza okręg. za dotychczasową opłatą. — Lekarzem okręgowym w Glogowie uchwalono zamianować dr Szumskiego.

Do zawiązanego w Rzeszowie komitetu rolnego delegowano z ramienia Rady powiatowej pp. dr Krogulskiego i Stan. Dydyńskiego. W myśl paragrafu 33 ustawy o świadczeniach wojennych wybrano delegatami dla starostwa w Rzeszowie dr Krogulskiego i Walentego Wietchego, a jako zastępcę p. Bombę Antoniego, na powiat strzyżowski zaś pp. St. Dydyńskiego, W. Tęczarę, na zastępcę p. J. Wołkowickiego. Ci sami delegaci zostają powołani do ewentualnych przyszłych komisyi w sprawie odszkodowań wojennych. Powzięto szereg uchwał co do personalu urzędniczego. Uchwalono zawiadomić dłużników powiat. Kasy pożyczkowej, że spłaty długów mogą być rozpoczęte i powinny następować dla uniknięcia znacznych opłat procentów zwłoki. Książkowość powiatu i kasy uchwalono prowadzić prowizorycznie aż do chwili ponownego zebrania i złożenia dawnych ksiąg rachunkowych.

Przyjęto do wiadomości, że prezes Rady p. Jędrzejowicz z powodu czynnej służby wojskowej obowiązków swoich wykonywać nie może, poruczono je zastępcy prezesa dr Romanowi Krogulskiemu.

Limanowa, 30 czerwca. Miasto nasze, które także ucierpiało skutkiem inwazyi rosyjskiej, a zasłynęło w świecie po walnej bitwie pod Limanową, pracuje usilnie nad powetowaniem częściowem tych szkód, które zrządziła wojna, a następnie pożar. Mieszkańcy pracują, licząc na pomoc rządową. — Drobne uszkodzenia, zrządzone w mieście i na dworcu kolei podczas walk, już naprawiono, ale pogorzeliska po kilkudziesięciu spalonych domach zasłały czarnemi plamami spory kawał miasta. — Odbudowa jeszcze się nie rozpoczęła. Brak środków pieniężnych stoi temu na przeszkodzie, obok tego zaś jeszcze nie został wykonany plan regulacyjny dla spalonej części miasta. Bawił tu niedawno inżynier krajowy, celem zbadania sprawy odbudowania spalonej dzielnicy miejskiej, ale rzecz poszła w odwłokę, gdyż inżynier pospieszył do Gorlic, które potrzebowały natychmiastowej pomocy.

Jak wszędzie, tak i u nas panuje drożyzna. — Kilogram mięsa krowiego, zwanego oficyalnie wołowem, kosztuje 4 K 20 h, kilogram chleba razowego 80 h, bułek wcale niema. Kilogram masła kosztuje 3 K 60 h, jajo 10 h. Brak mleka odczuwamy silnie. Pocieszamy się tem, że urodzaje są lepsze niż mierne, a po deszczu stan zboża i wogóle roślinności poprawi się.

W życiu ekonomicznem naszego miasta zaważył na szali bardzo silnie fakt, że ogromna rafinerya nafty w Sowlinach, tuż koło dworca kolei w Limanowej, wstrzymała ruch dla braku ropy.

Połączenie kolejowe z Gródkiem Jagiellońskim. Mało stosunkowo zniszczona linia kolejowa od Mościsk aż do Lwowa dozwoliła zarządowi kolejowemu zaprowadzić już od kilku dni komunikacyę kolejową aż do Gródka Jagiellońskiego. Linia ta, naprawiona w zupełności, służy na razie jedynie celom wojskowym, pasażerowie cywilni dojeżdżać mogą tylko do Przemyśla. Naprawa dalszej linii do Lwowa jest w pełnym toku i prawdopodobnie w dniach najbliższych już tam pojadą pociągi. Otwarcie ruchu pasażerskiego do stolicy kraju nastąpi przypuszczalnie w połowie b. m.

Jaworzno, 30 czerwca. Wiadomość o odebraniu Lwowa obiegła błyskawicznie nasze miasteczko; zaraz też mieszkańcy udekorowali swe domy chorągwiami i Jaworzno przybrało wygląd uroczysty. Wieczorem zgromadziło się kilka tysięcy tutejszej ludności przed urzędem miejskim, gdze uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry Stow. robotn. »Przyjaźń«, oświetlony wielką ilością pochodni i lampionów, obchodził Jaworzno. Przed rozwiązaniem się pochodu na rynku wygłosił ks. Józef Sosin płomienną mowę, wnosząc na końcu okrzyk na cześć cesarza, wojsk sprzymierzonych i Legionów polskich. Kilkotysięczna zebrana ludność wzniosła entuzyastyczne okrzyki.

Dnia 26 czerwca odbyło się uroczyste dziękczynne nabożeństwo w tutejszym kościele parafialnym.

Dla uczczenia tak uroczystej chwili zaraz na drugi dzień p. Stefan Bochniak, rzemieślnik tutejszy, ofiarował 50 K na cele Legionu polskiego, które wręczył w tutejszym komisaryacie wojskowym N. K. N. — Dar to hojny ze spracowanych rąk biednego rzemieślnika — godny naśladowania.

Ze świata.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego. „Kuryer Wied." donosi: W szkole ludowej połączonej z froeblówką przy Wallnerstrasse, odbyło się w poniedziałek uroczyste zakończenie roku szkolnego. — W pięknie udekorowanej sali zebrało się całe grono nauczycielskie ze swym dyrektorem p. Starzyńskim na czele dziatwy. Honorowe miejsca zajęli p. wiceprezydent Rady szkolnej kraj. dr Ignacy Dembowski, bawiący w Wiedniu w przejeździe z podróży inspekcyjnej po Styryi, szef sekcyi dr Madeyski, radca dworu dr Twardowski, radca Kawecki, wicesekr. minister. Flandrak, radca ces. Fránkl, wreszcie właściciel domu, tak ofiarnie na cele wychodźctwa użyczonego, p. Ofenheim. — Obok grona nauczycielskiego szkoły ludowej zjawiło się w komplecie grono nauczycielek froeblówki wraz z kierowniczką p. Krypiakiewiczową.

Jedno z dzieci przemówiło po polsku, drugie po niemiecku, dziękując imieniem uczniów Komitetowi za wszystko dobre, co im szkoła dała, następnie przemawiali do dzieci członkowie Komitetu, a wiceprezydent dr Dembowski podniósł, że największą wdzięczność winne dzieci swoim nauczycielom i nauczycielkom. Deklamacya ucznia i śpiew choralny dzieci pod doskonałym kierunkiem p. Bubelowej, wypełniły program tej nad wyraz serdecznej uroczystości. Wspólną fotografią Komitetu wraz z całą szkołą zakończył się ten niezwykły rok szkolny, po którym wypoczynek znajdzie pewna część dziatwy w utworzonej przez Komitet pod Wiedniem kolonii wakacyjnej.

Nowy środek leczenia ran. Dzienniki berlińskie donoszą: W szpitalu Czerwonego Krzyża w Berlinie po szeregu prób przedstawił dr Salomon gronu lekarzy nowy środek bardzo skutecznego leczenia ran. Jest to 97 procentowy węglowodor, o niskim punkcie topienia. Środek ten, nazwany „benagranem", to jest „dobrze leczącym", przedstawia się jako masa woskowata. Przed użyciem „banegran" bywa ogrzewany do 90 stopni w kąpieli wodnej, poczem tą płynną substancyą penzluje się ranę. Zużycie materyałów opatrunkowych jest bardzo małe, a ranę zmywa się tylko wodą. Rana zarówno od brzegów, jak od dna goi się bardzo szybko. Nawet rany ropiejące goją się w ciągu kilku tygodni, równie jak wielkie i złośliwe wrzody.

Rotschild robotnikiem rolnym. »Bayr. Kurier« donosi, iż między francuskimi jeńcami w Lechfeld w Bawaryi znajduje się także jeden z paryskich Rotschildów, który podczas jazdy w samochodzie w celach służbowych dostał się do niewoli niemieckiej. Jeńcy w Lechfeld zajęci są obecnie pracami rolnemi w polu. Także i Rotschild pracuje razem z innymi jeńcami w polu i grabi siano.

D'Annunzio znużony. Z Lugano telegrafują: Gabryel d'Annunzio, który jak wiadomo wstąpił jako ochotnik do armii włoskiej i przydzielony został w charakterze porucznika do głównej kwatery, otrzymał obecnie, jak donoszą pisma włoskie, trzymiesięczny urlop z frontu i przybył do Rzymu.

Odznaczenie. Podpułkownik 3 pułku dragonów, p. Jan Sponner, właściciel dóbr Wolica koło Mostów Wielkich, otrzymał wojskowy krzyż zasługi II. klasy oraz saski krzyż oficerski orderu Alberta z mieczami.

Zamiast wieńca na trumnę bł. p. Witolda Maryana Judkiewicza złożyli w dalszym ciągu na pomoc dla uchodźców krakowskich w Pohrlicach: Bernardowie Wachtlowie 30 K, Zygmuntowie Wachtlowie 30 K, Ludwikowie Merzowie 30 K, Wilhelm Abeles 20 K.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Niewierny Tomasz", krotochwila w 5 akt. Laufsa.

Repertoar Teatru ludowego

W sobotę o godz. 7½ „Twardowski w piekle", widowisko fantastyczne w 5 aktach. Występ J. Solnickiego w roli Wojtka.

Dział ekonomiczny.

*** Cło na tytoń i wyroby tytoniowe do Królestwa.** Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż z dniem 1 b. m. zaprowadzone zostały nowe opłaty celne przy imporcie tytoniu i wyrobów tytoniowych do Królestwa Polskiego. Opłata wynosić będzie obecnie za 100 kilogramów liści tytoniowych 300 koron, tabaki do zażywania, prymki i grubo krajanego tytoniu do palenia 375 koron, tytoniu do papierosów cienko krajanego 600 koron, cygar 450 koron, papierosów 200 koron. Za papierosy uiszcza się oprócz cła od wagi osobny dodatek w kwocie kor. 2.50—18.75 kor. za 1000 sztuk, stosownie do ceny w sprzedaży detalicznej. Szczegółową taryfę przejrzeć mogą strony w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

*** Ruch pocztowy z Królestwem.** Etapowy urząd pocztowy i telegraficzny we Włoszczowej otwarty został dla ruchu prywatnego do nadawania kartek, listów otwartych, druków, próbek towarowych, listów otwartych z podaniem wartości oraz do obrotu czekowego pocztowej Kasy oszczędności, dalej do odbioru kart korespondencyjnych, listów otwartych oraz zamkniętych, druków, próbek i paczek do 5 klg. Również dopuszczonym został prywatny ruch telegraficzny do Włoszczowej.

Fatalne horoskopy dla trójporozumienia.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 3 lipca.

»Westminster Gazette« pisze:

Jeżeli Niemcom uda się zdobyć Warszawę lub zająć wielkie linie kolejowe, zaopatrujące Warszawę, wtedy zbiorą cały plon swego centralnego położenia w Europie. Jeżeli teraz silna ofenzywa na zachodzie nie jest jeszcze możliwa, to jednak należy się rachować z możliwością rozstrzygającego zwycięstwa Niemców na wschodzie, w takim zaś razie muszą sprzymierzeni przygotować się na niemiecką ofenzywę na zachodzie, gdyż Rosyanie pobici pod Warszawą może nie zdołają sformować na nowe swoich linij przed Bugiem i Niemcy będą na przeciąg miesięcy wolni od ofenzywy rosyjskiej.

Akcya niemieckich łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 3 lipca.

Brytyjski parowiec „Lomas", jadący z ładunkiem kukurydzy, został po drodze na zachód od wysp Scilly storpedowany. Załoga wylądowała w Milford.

Londyn, 3 lipca.

(Biuro Reutera). Belgijski parowiec rybacki „Prezydent Siewens", który się znajdował w pobliżu miejsca, **gdzie storpedowano „Armenian"**, wziął na swój pokład pięć łodzi, napełnionych marynarzami.

Kapitan „Armenianu" opowiada, że niemiecka łódź podwodna dawała załodze „Armeniana" znaki w ten sposób, że strzelała na jego pokład. Granaty zabiły wielu ludzi z załogi, wielu strąciły do wody. Była to szalona gonitwa. Okręt zapalił się w trzech miejscach. Większą część zabitych stanowili Amerykanie.

(Dlaczego Biuro Reutera przedewszystkiem wymienia Amerykanów, jest jasnem. Biuro Wolffa).

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Konstantynopol, 3 lipca.

Główna kwatera wojenna.

Na froncie kaukazkim walki w pobliżu granicy postępują dla nas pomyślnie. W ostatnich walkach na prawem skrzydle zostawił nieprzyjaciel na placu boju przeszło 600 zabitych. — Pojmano dwóch oficerów i pewną liczbę żołnierzy.

Na froncie dardanelskim na południe od Sed-il-Bahr trwała walka cały dzień. 29 czerwca chciał nieprzyjaciel zamknąć skrajne prawe skrzydło, ale jego plany rozbiły się o nasze kontrataki.

W nocy z 29 na 30 czerwca zostały krwawo odparte nieprzyjacielskie ataki pod Ariburnu na nasze oszańcowania w centrum. Na prawem skrzydle wydarliśmy nieprzyjacielowi dwa szeregi rowów. Tej samej nocy wykonały nasze wojska kontratak na południe od Sed-il-Bahr na lewe skrzydło nieprzyjacielskie i w wielu punktach wdarły się do jego oszańcowań. Zażarta walka zbliżka trwała do białego rana.

Gwałtowna bitwa z 30 czerwca miała na obu skrzydłach wynik dla nas bardzo korzystny. Anatolskie baterye wybrzeżne brały w walkach skuteczny udział.

Uszkodzenie kontrtorpedowca rosyjskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 3 lipca.

Według pewnych doniesień prywatnych, onegdaj działa tureckiej bateryi nadbrzeżnej trafiły rosyjski kontrtorpedowiec z czterema kominami, który na Czarnem morzu **zbliżył** się do Apiny na wschód od Trapezuntu blizko granicy, na odległość 200 metrów **i ciężko uszkodziły część maszynową.** Kilku majtków na pokładzie zostało zabitych. — Statek oddalił się szybko w kierunku Batum i zapewne przez dłuższy czas nie będzie zdolny do służby.

Straty angielskie w Dardanelach.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 3 lipca.

(Biuro Reutera). W Izbie niższej oświadczył Asquith, że straty wojsk angielskich w Dardanelach na lądzie i na morzu wynosiły do 31 maja **496 oficerów zabitych, 1.134 zranionych, 92 zaginionych; żołnierzy 6.927 zabitych, 23.542 rannych, 6.445 zaginionych.**

Salandra w głównej kwaterze.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 3 lipca.

Prezydent ministrów Salandra powrócił ze swej podróży do głównej kwatery wojennej.

Półurzędowe doniesienie o konferencyi Salandry z królem i z szefem sztabu generalnego opowiada, że Salandra stwierdził u wojsk włoskich doskonały animusz wojenny, dobry stan zdrowotny i ochoczą gotowość do ponoszenia ofiar wojennych. Ludność strefy wojennej przyjmowała Salandrę manifestacyami patryotycznemi.

Zbliżenie Japonii do Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 3 lipca.

»Nowoje Wremia« donosi z Tokio:

Rada ministrów zajmowała się w ostatnich dniach kwestyą dalszego zbliżenia do Rosyi, tudzież japońskiemi interesami w południowej Mandżuryi i wschodniej Mongolii i omawiała wytyczne linie polityki japońskiej po wojnie. Słychać, że ma nastąpić zmiana posła w Pekinie i że Japonia wyśle do Chin nadzwyczajne poselstwo.

Cholera.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 3 lipca.

Wczoraj stwierdzono bakteryologicznie 1 wypadek cholery azyatyckiej w Bolechowie, 5 w Jarosławiu, po 1 w Jaworowie i Krakowcu 3 w Przedborzu, 1 w Stryju.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 3 lipca.

Cesarz do sułtana.

Konstantynopol. Cesarz Franciszek Józef wysłał do sułtana gratulacye z powodu przebytej przez niego szczęśliwie operacyi.

Odznaczenie komendanta »U 4«.

Wiedeń. Cesarz nadał porucznikowi okrętu liniowego, Rudolfowi Singule, w uznaniu walecznego kierowania łodzią podwodną »U 4«, order żelaznej korony III. klasy z wojenną dekoracyą z uwolnieniem od taksy.

Wyjazd kierownika austro-węgierskiego konsulatu w Skutari.

Wiedeń. Kierownik austro-węgierskiego konsulatu w Skutari, Halla, po zajęciu Skutari przez Czarnogórców, opuścił miasto razem z personalem i przez Cetynię udał się do Teodo, skąd uda się do Wiednia.

Król bawarski u cesarza Wilhelma.

Berlin. Pisma donoszą, że król bawarski po powrocie z austro-węgierskiej kwatery odwiedził cesarza niemieckiego w głównej kwaterze. Cesarz nadał mu rangę pruskiego generała feldmarszałka.

Fabrykacya pocisków we Włoszech.

Bazylea. (Szwajcarska agentura). Jak donosi »Corriere della Sera«, pewna grupa włoskich przemysłowców zawiązała się w spółkę, celem fabrykacyi pocisków, a nadwyżkę dochodów przeznaczyła na rzecz żołnierzy i marynarzy. Ministerstwo wojny zawarło już z tą spółką kontrakt na dłuższy czas.

Sprawy wewnętrzne Hiszpanii.

Paryż. »Temps« donosi z Madrytu, że rząd hiszpański postanowił zezwolić na urządzanie zgromadzeń w sprawach polityki wewnętrznej, a zakazać nadal tylko takich, na którychby miano omawiać sprawę wojny i neutralności.

Poseł portugalski w Londynie.

Lizbona. (Agencya Havasa). Poseł portugalski w Londynie został powołany do Lizbony, aby z ministrem spraw zagranicznych omówić sprawy polityki międzynarodowej, zwłaszcza zachowania się Portugalii w obecnej wojnie.

SKŁADKI.

Dla kalek-żołnierzy Polaków

złożyły w Administracyi „Nowej Reformy": Dzieci szkolne w Ujsołach 8 K.

Na fundusz wdów i sierot po Legionistach

złożyli w administracyi »Nowej Reformy«: Uczestnicy polskiego kursu handlowego prof. Witolda Skalskiego w Pradze 17 K.

Na Legiony polskie

złożył w Administracyi „Nowej Reformy": Mieczysław Górka 10 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Franciszka Dołęgi.

Dla ofiar wojny

w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy złożyli w Administracyi „Nowej Reformy": Mieszkańcy Krzeszowic bez różnicy wyznania 262 K 42 h zamiast iluminacyi z okazyi odzyskania Lwowa.

Dla rodzin żołnierzy poległych

złożyła w Administracyi „Nowej Reformy": Marya Świderska 5 K.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Ś. p.

ADELA z Chwalibogowskich OBALIŃSKA

wdowa po profesorze Uniw. Jagiell.

przeżywszy lat 59, po ciężkiej a dolegliwej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 2 lipca 1915 r.

W ciężkim smutku pozostałe córki, zięciowie i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod l. 17 przy ul. Siemiradzkiego, które odbędzie się w niedzielę dnia 4 b. m. o godz. 5 popołudniu, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 5 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Barbary.

EMILIA BURZYŃSKA
wdowa po profesorze uniwersytetu Jagiell.

Poszukiwanie zaginionych.

Ktoby cokolwiek wiedział o **Julii Lewickiej**, jej córce Bronisławie i wnuku Lunku, którzy w sierpniu z. r. przebywali w Niniowie koło Stryja, raczy dać znać pod adresem: Malwina Lewicka, nauczycielka, Zegiestów. 4168 1 3

Poszukuję adresu **Ignacego i Eugeniusza Merlowskich** z Wojutycz Nadyb ad Sambor, oraz **Stanisława Oksiuty**. Proszę o łaskawe nadesłanie adresu: Wacław Tomaszewski, Kraków, XIX, ul. Chodkiewicza 78. 4464 1 3

Józef Szymański, obecnie k. k. Notspital, Erz. Reiner Kaserne, Ołomuniec, prosi o wiadomości o rodzinie z Brzozdowiec koło Chodorowa, oraz znajomych o adresy. 4391 2 3

Józef Superat, podoficer rachunkowy, Feldpost 603, poszukuje krewnych i znajomych i prosi o parę słów jak najrychlej. 4098 2 2

Irma Haillus, poczta Tymbark, prosi o podanie adresu p. **Olgi Rydel** z Woli Mieleckiej. 4403 2 3

Michał Kołoda, obecnie k. k. Reserve-Spital Nr 15, Wien, XVII., Arzbergergasse 2, prosi o wiadomości o matce **Magdalenie Piekoś** i żonie **Annie Kołoda** z Nielipkowic. 4449 2 3

Marya Prokopowicz, zamieszkała w Cieszanowie, poszukuje męża swego **Seweryna Prokopowicza**, nadstrażnika skarbowego. 4416

Ewy Baczoń, Anny Frygmełrowicz z Kulikowa pod Lwowem i **Jędrzeja Baczenia** z 10 komp. obr. krajowej, poszukuje Aleksander Baczoń u p. Machačka, Bachorz koło Przeworska. 4436

Jan Bułanda, Liebenau, Notspital Nr 1, poszukuje brata ciotecznego **Wojciecha Leszka**, I.-R. 20, VI komp. 4126 2 3

Wojciech Sala przebywa w Giebułtowie, poczta Modlnica. 4176 9 10

Franciszek Korman, obecnie Rotes Kreuz Reservespital, Kallwang (Ober-Öst.), poszukuje stryja **Kazimierza Kormana**, brata **Antoniego** i **Heleny Kormanów** ze Lwowa, oraz **Stanisława Lisowskiego**, kadeta 19 p. p. 4418

Katarzyna Ruszkiewicz, Kraków, Nowa Wieś, ul. Łęczycka 9, prosi o wiadomość o mężu swym **Walerym**, który przebywał ostatnimi czasy w Wiązownicy, służący w 34 p. p. 4 komp., oraz o córce **Józefie Ruszkiewicz**, która służyła w Sieniawie u p. Rozalii Gąsiorowskiej. 4382

Jan Nemeczek, plutonowy 19 pułku obrony krajowej, poszukuje swej żony **Krystyny** i czworga dzieci, które stracił z oczu w drodze z Otyni do Mikołajowa. Wiadomości o nich oczekuje Greta Stargenik w Gracu, Dominikanergasse 7. 4386

Kaczor Stanisław, Wola Rzędzińska (powiat Tarnów), poszukuje swojego syna **Jana** z 32 pułku obrony krajowej. 4372

Tadeusz Mikołaszek, legionista 1 pułku, prosi o podanie adresów:
Kazimierza Zaleskiego i **Edwarda Bäumla** z Raju ad Brzeżany;
Wojciecha Turosza i **Ludwika Dekańskiego** z Tarnopola;
Leonarda Wasyanowicza i **Zofii Werberowej** z Ihrowicy ad Tarnopol — na ręce Franciszki Mikołaszek nauczycielki w Choczni ad Wadowice (Galicya). 4339 5 5

Proszę o adres męża **Jana Pastorka**, który służył przy 100 p. p., 1 komp., a o którym nie mam wieści od połowy sierpnia ubiegłego roku. **Marya Pastorek** u p. Anny Sikory, Frydrychowice, p. Wadowice. 4341 3 3

Ktoby cokolwiek wiedział o miejscu pobytu **Maryi Górniak**, gospodyni ze dworu w Zabłotcach obok Radymna, raczy łaskawie donieść pod adresem: Marya Kotkowska, Rodaun koło Wiednia, Liesingerstrasse 33. 4437 2 3

Kolegów mego syna, **Kazimierza Stadnika**, inżyniera leśnictwa, który przydzielony do 14 komp. 19-go pułku piech. posp. ruszenia (Landst.-Inf.-Regt.) od połowy września 1914 r. nie daje o sobie znaku życia, upraszam uprzejmie o wiadomość o nim. **Aleksander Stadnik**, Brzezowiec, poczta Słotwina koło Brzeska. 4313 3 3

Kolegów męża mego, sędziego **Jana Kowalskiego** chorążego rez. 57 p. p., którego wszelki ślad zaginął od 10 września 1914, proszę uprzejmie o jakąkolwiek o nim wiadomość. Julia Kowalska, Albrechcice koło Karniowa (Olbersdorf bei Jägerndorf) Śląsk austr. 4236 7 7

Wiktor Barabasz
Skład fortepianów, pianin i harmonium
Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.
Telefon 2583.
Poleca instrumenta dobrowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo L. Bösendorfera.
Wielki wybór w instrumentach przegranych. 21 49 0

2 sklepy z pięknemi i obszernemi wystawami, nadające się do sklepu obuwia, papieru lub t. p. przy ul. Starowiślnej 6, każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy domu. 4294 5 5

Chłopca
zamiejscowego na praktykę przyjmie firma **Wojciech Olszowski, Kraków**, Mały Rynek. 4414 3 5

Najwłaściwszym środkiem do poprawienia barwy włosów, siwych, spłowiałych lub rudych jest
Ekstrakt orzechowy
Juliana Józefowicza
perfumerya. w kolorach: blond, szatyn, brunatny i czarny.
Flakon K 3·30, flakonik próbny K 1·20. 3305 4 10
Sprzedaż w składach aptecznych, perfumeryach w Krakowie: J. Hanak i Sp., Szewska 5; Reim i Sp., Rynek, linia A-B i Zapotha i Sp., Sienna 5.

Posady biurowej poszukuje panna z ukończonem seminaryum nauczycielskiem i szkołą handlową. Zgłoszenia pisemne pod „Kubuś" do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 4467 1 3

Księgarnia Polska
w Krakowie, ul. Sławkowska l. 3, dostarcza wszelkich, gdziekolwiek wydanych książek, map wojennych, atlasów, nut, czasopism i żurnali z możliwą szybkością. 4433 1 3

Wynajmę mieszkanie złożone z 3 pokoi i kuchni, z całym komfortem od sierpnia lub października, w pobliżu plant. Zgłoszenia list. pod A. G. przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4460 1 2

Pomocnik fryzyerski i **uczeń** potrzebny zaraz. — **Franciszek Komuniecki, Żywiec.** 4433 1 2

Karlsbad
Parkstrasse
Pension Wanda
(dom British Hotel)
Pensyonat polski Wandy Marchlewskiej-Moser.
Kuchnia dyetetyczna, ceny znacznie zniżone, na żądanie prospekty. 4473 1 12

Szkoła buchalteryi
„Hermes"
Kraków, Floryańska 35, II p. przyjmuje wpisy na kursa buchalteryi, korespondencyi, stenografii i t. d. codziennie od 10—12 i od 3—5-tej. 4161 1 2

Sklep Kółka rolniczego w Uhercach, p. Olszanica, koło Ustrzyk, przy kolei i gościńcu, obejmujący 4 ubikacye i piwnicę, jest do wydzierżawienia z koncesyą. W zapasie: wiktuały, rum, likiery, wino w opieczętowaniu. Zgłoszenia przyjmuje Stanisław Dziedzicki w Uhercach, p. Olszanica koło Ustrzyk. 4469

Domek o 3—4 ubikacyach, w pobliżu tramwaju wydzierżawię lub kupię. Zgłoszenia list. pod A. R. przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4474 1 3

Krynica, Willa „Zacisze" pokoje z kuchnią lub utrzymaniem. Tani pobyt. Obfitość nabiału. 4180 1 3

Fabryka cukrów i biszkoptów
Stanisław Gurgul
w Jarosławiu
zakupi miód pszczelny, mąkę każdego rodzaju, bób, groch, kukurudzę.
Cukiernicy i piernikarze znajdą zaraz zajęcie.
Ma do sprzedania kilka tysięcy worków z mąki i cukru. 4480 1 3

Zarząd folwarku Wołowice p. Czernichów, poszukuje ekonoma z dłuższą praktyką gospodarczą, od 15 lipca 1915. Odpisy świadectw należy wysyłać do zarządu. 4411 2 3

Poszukuję
mężczyzn lub kobiet, którzyby się zajmowali na prowincyi skupowaniem świeżych i zdrowych jaj i przesyłaniem do Krakowa. Proszę o podanie adresu i ceny za kopę z dostawą. Jerzy Machalik, ulica Duchacka l. 7, Prądnik Czerwony. 4427 1 3

Do wynajęcia
14 pokoi, przedpokoje, kuchnie, łazienki, światło elektryczne, a osobno cztery korytarzem, tak na I. jak i na II p. przy **ul. Batorego 25**, każdego czasu (mogą być dowolnie podzielone). — Także **pokoje umeblowane** na parterze i III-ciem piętrze każdego czasu, na krótszy lub dłuższy czas. — Wiadomość: Batorego 25, parter, na lewo, ostatnie drzwi. 4302 5 6

KLISZE
do druku, ilustracyjne, na widokówki, anonsowe etc. wykonuje **Zakład reprod. fototechn. T. JABŁOŃSKI i SPÓŁKA, KRAKÓW, ul. Franciszkańska l. 4.** 4475 1 3

Zmiana lokalu.
Zawiadamiam P. T. Publiczność, że mój handel towarów żelaznych z dniem 30 czerwca b. r. przeniosłem z ulicy Szewskiej l. 6 na ulicę Szewską l. 5. Z poważaniem
Józef Fertig. 4484

Za 80 halerzy ¼ kilo mięsa!
W niżej podanych handlach nabyć można pasztet w tubkach po 80 h t. z.
„Huenen-Pastete"
który daje tyle pożywienia, co ¼ kilo mięsa wołowego i jest przytem bardzo smaczny i łatwo strawny: M. Allerhand, L. Dinkelfass, M. Dutkiewicz, M. Feiner, A. Grafczyński, Ant. Hawełka, Katolicka Spółka Handlowa, „Laktol", L. Lewicki, Bracia Rolnicy, M. Statter, A. Teslar, I. Wentzl. 4381 2 3

Wiedeńska Delegacya
Samarytanina polskiego
w Wiedniu, I, Wallnerstrasse 1 a, parter
przyjmuje na cele humanitarne Samarytanina i Legionów polskich datki w gotówce i w naturze, bieliznę męską, obuwie, tytoń i papierosy.
Delegacya Samarytanina sprzedaje wydawnictwa pamiątkowe, jak oficyalne odznaki N. K. N. (Allegorya Polski), kalendarzyki i prześliczne serye widokówek Legionów z placu boju, miniaturowe, artystyczne plakiety (Orzeł zrywający kajdany), kasetki i alegoryczne szpilki do krawatek, opaski żałobne za poległych, oraz
Wojenne obrączki Legionów
ze stali, ozdobione białym Zygmuntowskim Orłem i historyczną datą 16. VIII. 1914.
Z dniem 1 maja b. r. otwartą została ekspozytura wydawnictw Wiedeńskiej Delegacyi Samarytanina w Krakowie, plac Szczepański (dom p. Dra Drobnera). 3319 20 0

Kupcy!
Najtańsze źródło nabycia
najpokupniejszych gatunków skarpetek, pończoch damskich i dziecięcych, rękawiczek, bielizny trykotowej, kaftaniczków siatkowych i dziecięcych; stylp do owijania, wzgl. kamaszy dla wojska, towarów gumowych i innych, w składzie fabrycznym i wytwórczym firmy:
KELLER i SCHAPIRA
Wiedeń, I., Salzgries 10.
Natychmiastowa wysyłka do zajętych obszarów Królestwa Polskiego i do Galicyi. 4252 5 5

Naczynia emaliowane Iª i wybiórki
poleca najtaniej **Jenko J. Havliš**, skład fabryczny. **Królowo Pole** (Königsfeld) pod Bernem. 4093 6 6

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA
ulica Karmelicka 66
dla osieroconych chłopców fundacyi Piotra Michałowskiego, rok zał. 1848 ma na składzie: 1434 2 2
rośliny doniczkowe, cyklameny, prymulki palmy w wielkim wyborze i t. p., oraz nasiona ogrodowe i pastewne, drzewka owocowe pienne i karłowe, krzewy ozdobne. — Wykonuje też bukiety, wiązanki, kosze kwiatowe i wieńce pogrzebowe, dekoracye sal. — Są do nabycia ziemniaki.

Ważne dla Obywateli w Królestwie Polskiem.
Hurtowny skład materyałów budowlanych Generalnej Reprezentacyi przemysłu techniczno-budowlanego
JANA GODZICKIEGO
w Krakowie, przy ulicy Dietlowskiej l. 30
poleca:
w kłą papę dachową, **Ruberoid**, płyty izolacyjne, asfalt, ter lakowy do smarowania dachów papowych.
Dachówkę cięgłową, tłoczoną i karpiówkę — cegłę ogniotrwałą, cement, wapno hydrauliczne, gips sztukatorski, zaprawę szamotową, maty sufitowe, rury betonowe, rury kamionkowe, kominki kamionkowe, posadzki kamionkowe i cementowe.
Taczki, tragarze, szyny, bele żelazne i rury wodociągowe, narzędzia do łopat, siekier i krempaczy.
Gwoździe zwykłe, sufitowe i do papy, drut palony, klamry budowlane, hermetyczne wycziery kominowe.
Oleje maszynowe, cylindrowe, tłuszcz **Tovota**, wazelinę, podwójnie rafinowaną, czystą **rzepakową oliwę do świecenia** nie kopcącą. **Flachty nieprzemakalne.** 3847 5 5

Wióra stalowe do posadzek.
Pasta płynna Tuskol do posadzek
Masa francuska do posadzek
Farby pokostowe i lakierowe do malowania podłóg i mebli.
Lep na muchy.
Molina, nadzwyczajny środek do tępienia moli.
Naftalina. Kamfora. Pacuła. Proszek perski.
Specyalność firmy:
Mydło Musella do prania materyj jedwabnych, wełnianych i koronek. 4226 4 4
Polecają najtaniej
Fiałek i Turek
Kraków, Karmelicka l. 8.

Sprzedam tanio
meble antyki, makaty, oryginalne obrazy wybitnych malarzy i różne drobiazgi starożytne. Szpitalna 26, I piętro. 4432 2 2

Kupię
w bliskości Krakowa realność od 5 do 20-tu morgów ziemi ogrodowej. Zgłoszenia listowne z podaniem ceny dla **P.**, pensyonat, ulica Wolska 13. 4407 3 3

Do handlu
towarów kolonialnych, łakoci i win **Jana Hołojewskiego w Wadowicach** potrzebny jest **młodszy pomocnik**, oraz **chłopiec do praktyki** handlowej. 4418 2 3

Kwiaty:
Begonie Rex, Agawy, Ewunimusy, Oleandry, Agapantusy i Filodendrony sprzedaje po cenach umiarkowanych **Zarząd dóbr w Jazowsku.** 4459 2 3

Absolwent
Akademii handlowej, z praktyką w książęcych dobrach, suporarbitrowany legionista, poszukuje posady w jakiejkolwiekbądź gałęzi. Zgłoszenia: Włodzimierz Tokarski, Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 38. 4446 1 3

W Zakopanem udziela lekcyj przez czas wakacyj i przygotowuje do egzaminu profesor gimn. Zgłoszenia pisemne do dnia 10 lipca b. r. pod „Profesor gimn." do Biura dzienników, Szczepańska 9, później Zakopane. 4447 1 3

Rolnik
z akad. studyami i praktyką, kawaler, Polak, szuka administracyi majątku lub zajęcia odpow. Zgłoszenia: Adam Werner, Drahotusch Nr 95, Böhmen. 4453 2 3

Poszukuje zajęcia
w szpitalu. Wynagrodzenie przyjmę skromne. Zgłoszenia list. pod **Z. S.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 4455 2 3

Mężczyzna
na stanowisku rządowem, poszukuje gospodyni zawodowej, sumiennej i pracowitej, by mogła chorą żonę nadzorować. Zgłoszenia: Franciszek Styczeń, Łańcut. 3918 3 3

Używane ale w dobrym stanie
worki jutowe
kupuje przez cały rok
EMIL LANGER
Berno (Mor.)
Zollhausglacis 7.
Telefon Nr 4.
4375 4 6

Bracia Tercyarze św. Franciszka
(Bracia Albertanie)
posługujący ubogim
w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska l. 48
Telefon 3213
sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.
Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i politurowania.
Krzesła i stoły do wypożyczania są na składzie.
Wycieraczki kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.
Chodniki kokosowe do kościołów, urzędów, na schody, korytarze i do przedpokoi. 27 4 0

Losy Loteryi Klasowej
IV. Loterya.
Ciągnienie II klasy d. 8 i 9 lipca 1915 r.
110.000 losów — 55.000 wygranych.
Łączna suma wygranych:
15,309.200 koron.
Oprócz premii w kwocie: 700.000 koron przypadają jeszcze następujące wygrane do wypłacen'a: 300.000, 200.000, 2 po 100.000, 80.000, 70.000, 1 po 60.000, 2 po 50.000, 3 po 40.000, 3 po 30.000, 2 po 25.000, 10 po 20.000, 15.000, 27 po 10.000, 47 po 5000, 434 po 2000, 785 po 1000 K i t. d.

Ceny losów do II klasy:

1/8	1/4	1/2	1/1
10 K	20 K	40 K	80 K.

4517 3 3

Do następnych klas:

1/8 losu	1/4 losu	1/2 los
5 K	10 K	40 K.

Wygrane wypłaca się natychmiast bez potrącenia.
Zamówienia przekazem pocztowym lub za zaliczką wykonuje spiesznie **biuro c. k. Loteryi klasowej pod firmą:**
A. Hermann Sporer
Wiedeń, I., Liliengasse L. 2.

Dokładną kolorową mapę terenu wojny
z Włochami
wysyła za nadesłaniem kwoty kor. 1·80 lub za zaliczką **Księgarnia D. E. Friedleina**, Kraków, Rynek gł. 17. Obszerny cennik map wszystkich terenów wojny europejskiej wysyła za darmo na żądanie. 4355 5 10

Na wakacye
pokój słoneczny, w ogrodzie, za miastem; tramwaj blizko. Piaski 12, przy rogatce mogilskiej. 4418 3 3

Jako spólnik
z 15.000 kor., w razie potrzeby i z więcej przystąpię do interesu lub przedsiębiorstwa stałego lub chwilowego. Zgłoszenia list. pod **I. B. 324** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 4188 1 2

Nauczycielka
potrzebna na czas wakacyj na wieś dla uczenicy 5 i 2 kl. gimn. realnego. **M. Czerwińska w Gaiku**, p. Dobczyce. 4419 2 3

Wszelkie masaże wyruchy bierne i czynne hydropatyczne, stawianie baniek, wykonuje dyplomowany masażysta. Maksyś, Blich l. 3. 4211 6 6

Pracownia malarska
ulica Piotra Michałowskiego (Graniczna) 15, od 1 lipca do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy. 4330 3 3

Handel towarów korzennych win i delikatesów, pokoje do śniadań **MICHAŁ HANUSZ Kraków, ulica Karmelicka 42** przyjmie **dwóch chłopców do praktyki.** 4360 3 4

Obiady
prywatne. Karmelicka 40, II piętro, na prawo. 3904 18 20

Kupuję i sprzedaję
złoto, srebro, brylanty, płacąc najwyższą cenę. — **J. Cyankiewicz**, ul. Sławkowska 24. 3374 6 10

Ferenca Herczega
Nowele węgierskie
w przekładzie
L. Kronenberga i A. Panajotta. 80 h. 4365 4 5

Krawieczyznę i białe szycie
wykonuje starannie i tanio **M. B.**, ulica Konarskiego 13, I p. 2530 38 0

Wszelkie naprawy
okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15** (narożny dom). 4468 1 3

Fabryka opatrunków chirurgicznych
Mag. farmacyi M. L. Dobrowolskiego
w Podgórzu
poleca: watę opatrunkową, watę konfekcyjną, opatrunki chirurgiczne i materye opatrunkowe na opaski, chustki i kompresy, środki dezynfekcyjne.
Apteczki kieszonkowe i domowe, skrzynki i szafki ratunkowe dla fabryk i kopalń, dla kolei, szkół i t. p. od 30—300 koron. Wyrób torebek sterylizowanych Dra Paula do zasypywania szczepionek. Cenniki i oferty wysyła na żądanie. 3619 10 10

Krawieczyznę
damską i bieliznę nową, oraz reperacye starej, przyjmuje i wykonuje niedrogo **Wiktorya Podbielska, Kraków, Sławkowska 6, III p.** 3140 16 0

Uczenica konserwatoryum
udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów 3161 11 0

Drukarnia Literacka
w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Telefonu Nr 410
wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr 10. Rządca drukarni L. F. Górski.